Piątek, 27 sierpnia 1937 - Nr. 197
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
Cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Apelujemy do rządu o pomoc dla rolnictwa pomorskiego

Ciężka sytuacja warsztatów rolnych

spowodowana plagą klęsk żywiołowych

Od kilku lat rolnictwo pomorskie doznało poważnych strat z powodu klęsk żywiołowych. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnie dwa lata, musimy stwierdzić, że zbiory ub. roku 1936 wypadły bardzo niekorzystnie. Żniwa ub. roku dokonano ponadto w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, tak że również i jakość paszy objętościowej bardzo ucierpiała. W niektórych powiatach szkody z powodu gradobicia i huraganu dochodziły nawet do 100%. znacznie gorzej przedstawiają się zbiory tegoroczne. Późne zasiewy z powodu deszczów, ostra bezśnieżna zima przy długotrwałych silnych wiatrach wschodnich oraz głębokie zamarznięcie ziemi, spowodowały w licznych okolicach całkowite wymarznięcie ozimin, koniczyn i lucerników, a w innych poważne ich uszkodzenie. Podług obliczeń prowizorycznych uległo zaoraniu na wiosnę bież. roku

PRZESZŁO 100.000 ha

zasiewów łącznie z koniczynami. Zaobserwowano również masowe wystąpienie w rozmiarach dotychczas niespotykanych szkodników roślinnych, szczególnie mszycy. W powiatach starogardzkim i tczewskim żniwa do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ukończone. Również zbiór siana i słomy jest bardzo niski, przy czym słoma z powodu deszczów i mszycy nieprzydatna do paszy.

Powyższa krótka charakterystyka przebiegu i wyników zbiorów dostatecznie ilustruje nad wyraz ciężkie położenie rolnictwa Pomorskiego. To też organizacje rolnicze z Pomorską Izbą Rolniczą na czele od szeregu miesięcy występują do władz administracyjnych i skarbowych o udzielenie nieodzownej pomocy dla ratowania rolnictwa w jego ciężkiej obecnie opresji i należy spodziewać się, że Rząd, który już wyznaczył poważniejsze sumy na pomoc dla rolnictwa dotkniętego klęską nieurodzaju i wydał już stosowne zarządzenia, uwzględni przy rozdziale kredytów ulgowych, odpowiednio do poniesionych strat, ciężko dotknięte rolnictwo pomorskie, dostarczające mu w dostatecznych ilościach potrzebnego ziarna siewnego na obecne jesienne zasiewy oraz brakujących pasz treściwych i objętościowych.

Z pobytu min. Sandlera w Polsce

Warszawa. (PAT.) Szwedzki minister spraw zagranicznych w drugim dniu swego pobytu w Polsce złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w prezydium Rady Ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12,45 p. minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13,30 minister przemysłu i handlu Roman podejmował p. min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych p. min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Nowe zwycięstwo gdańskiej ekipy lotniczej w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Wczorajszy dzień, w którym komisja zakończyła obliczenia wyników próby orientacji, przyniósł nowe zwycięstwo ekipom — warszawskiej i gdańskiej.

Zawodnicy obu tych zespołów liczących po 6 samolotów uzyskali maximum punktów.

Prowadzą w krajowych zawodach lotniczych aeroklub warszawski mając 98,4 punktów, następnie Gdańsk 81,3 pkt.

Kapitulacja fakira z Ippi

Simla, (PAT). Rząd Indyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu.

Tubylcy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wypłacili nałożone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szterl.

Niesłychane metody przemocy

wobec polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku

Fala represyj w stosunku do polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku wzmaga się stale. Po mandatach karnych nastąpiły obecnie akty otwartej przemocy stosowanej przez specjalnie zmobilizowaną w tym celu policję.

Nie ma dnia, aby nie zachodziły wypadki odprowadzania siłą dzieci polskich do szkół niemieckich, wydzierania ich rodzicom na ulicach lub dworcach kolejowych, — ba nawet wkraczania gwałtem do mieszkań prywatnych i sprowadzania ojców polskiej dziatwy do gdańskich posterunków policyjnych. A wszystko to dzieje się w dobie normalizacji stosunków polsko - gdańskich, w okresie, kiedy obopólne wysiłki idą w kierunku pogłębienia i rozbudowy wzajemnej współpracy gospodarczej, kiedy wreszcie akcentuje się nie tylko ze strony polskiej, lecz i ze strony gdańskiej chęć jak najbardziej poprawnego rozwoju współżycia polsko - gdańskiego na każdym polu. Dążenia te, gdy chodzi o stronę gdańską, trudno jakoś pogodzić z tym, co się dzieje obecnie na odcinku szkolnym, w szczególności zaś z metodami, do jakich władze gdańskie uciekają się w walce z rodzicami, pragnącymi dzieci swe wychowywać w duchu ojczystym.

Oto kilka najświeższych wypadków: Dn. 25 bm. wczesnym rankiem do mieszkania przetokowego Warczińskiego w Pruszczu wtargnął przemocą miejscowy wójt w towarzystwie trzech policjantów. Ponieważ drzwi do mieszkania były zamknięte, wójt i policjanci dostali się do wnętrza za pomocą drabiny, przystawionej do okna na pierwszym piętrze i wybicia szyb.

Jak stwierdzają świadkowie zajścia, policjanci zachowali się w stosunku do Warczińskiej brutalnie, w konsekwencji czego złożona chorobą żona Warczińskiego, dostała ciężkiego ataku nerwowego. Sam Warczińskі został aresztowany i wyprowadzony z domu pod eskortą policyjną. Powodem tego najścia na spokojny dom polski w Pruszczu było to... że dziecko Warczińskich uczęszcza do szkoły polskiej!

Charakterystyczne jest również, że ulice w Pruszczu, wiodące do stacji były w ostatnich dniach obstawione policją, która zatrzymywała udające się do szkoły polskiej w Gdańsku dzieci, odprowadzając je przemocą do miejscowej szkoły niemieckiej.

O innym wypadku donoszą z Kleszczewka. Pracownik kolejowy Kornat krótko przed godz. 7 przyprowadził na stację kolejową swego 7-letniego synka, aby umieścić go w pociągu, odchodzącym do Gdańska. Znajdujący się na peronie policjanci zatrzymali Kornata i oświadczyli mu, że dziecko jego zaprowadzą do szkoły niemieckiej w Rosenbergu. Ponieważ Kornat obstawał przy tym, że będzie posyłał synka do szkoły polskiej, do której prawomocnie go zapisał, policjanci wyrwali mu dziecko i zabrali je ze sobą. Jak się później okazało, mały Kornat oddany został wójtowi, który oczekiwał w pobliżu szkoły.

Przytoczone wypadki ilustrują w sposób jaskrawy akcję represyjną, stosowaną przez gdańskie organy policyjne wobec miejscowych Polaków. Akty te mnożą się na każdym kroku. W Piecewie policjant odprowadził przymusowo do szkoły niemieckiej troje dzieci polskich — Łukaszewskiego, Pettkego i Grzeszkowskiego. W Gdańsku policjant przybył do mieszkania Polaka Wierzby i zabrał przymusowo do szkoły niemieckiej syna, ucznia I-ej klasy szkoły powsz. Macierzy Szkolnej. W Pszczółkach drogi do dworca obstawione były przez policjantów, a ponieważ dzieci, które miano pozbawić prawa uczęszczania do szkół polskich, nie wyszły z domów, zaczęto następnie obchodzić mieszkania, zabierając gwałtem dzieci do szkół niemieckich. Jeżeli drzwi mieszkań były zamknięte, dobijano się do nich brutalnie, a nawet rozbijano zamki. W ten sposób pod przymusem zabrano dzieci Mischkera, Mazowej, Bermana i Plegera.

U tego ostatniego, jak stwierdzają świadkowie zajścia, zamek drzwi wejściowych rozbity został szablą!...

Nagie te fakty nie wymagają komentarza. Zapytać tylko należy, jak długo władze gdańskie zamierzają w podobny sposób roztaczać nad polską dziatwą „dobrodziejstwo" oświaty niemieckiej i czy rzeczywiście sądzą, że tą drogą przyczynią się do pogłębienia współpracy polsko - gdańskiej?

Ponowna interwencja zastępcy Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku

Wczoraj zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. radca Perkowski z polecenia Rządu Polskiego interweniował ponownie osobiście u prezydenta Senatu gdańskiego p. Greisera przeciwko akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Potop w Poznaniu

Poznań, (PAT). W nocy ze środy na czwartek przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa. Deszcz padał od północy do blisko godz. 6 rano. Zalanych zostało szereg mieszkań, niżej położonych. Tunele na głównym dworcu kolejowym znalazły się pod wodą do wysokości około pół metra. Zalany został również urząd pocztowy przy ul. Marcinkowskiego, dalej łazienki w pasażu Apollo, lokal komitetu tanich kuchen przy ul. Ratajczaka i in. W parkach i ogrodach potworzyły się formalne jeziora, uniemożliwiając przejście.

Waisówna startuje w Monachium

Monachium. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale ponad 90 zawodniczek. W zawodach weźmie udział Waisówna, która w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer

Samochód ambasadora brytyjskiego w ogniu samolotów japońskich

Ambasador ciężko ranny

Szanghaj (PAT). Ambasador Wielkiej rytanii w Chinach Sir Knatchbull Hugesen został ranny kulą z karabinu maszyno 'ego. Ambasadora umieszczono w szpita-u.

Ambasador angielski i jego towarzysze echali dwoma samochodami. Dwa samoloty dopędziły i prześcignęły samochody. 'amochody wobec niebezpieczeństwa za-:zymały się, lecz jeden z samolotów japoń kich nagle nurkował i otworzył ogień z :arabinu maszynowego raniąc ambasado-a, podczas gdy drugi rzucił bombę, która ybuchła na polu ryżowym, ogłuszając cza owo brytyjskiego attache wojskowego płk. Lovatfrasera.

Japońskie władze morskie, aczkolwiek yrażają ubolewanie z powodu incydentu, 'skazują, że mała chorągiewka brytyjska a radiatorze nie była dość wyraźnym zna iem rozpoznawczym, tak, że samolot ja-pofiski na widok samochodu, jadącego chińską szosą strategiczną, mógł go łatwo wziąć za samochód chińskiego sztabu ge-neralnego. Na skutek dezorganizacji połą-czenia kolejowego i lotniczego, samochód est obecny jedynym środkiem komunika-cji pomiędzy Szanghajem a Nankinem. Żo-na i rodzina ambasadora znajdują się obec nie w m. Pei-tai-ho letniej rezydencji am-basady brytyjskiej w Chinach. Ambasador powrócił z Pei-tai-ho w lipcu na wieść o in cydencie pod Lukucziao.

Chiński mer Szanghaju odwiedził ran-nego ambasadora w szpitalu i wyraził mu ubolewanie w imieniu marsz. Czang-kai-szeka.

Rannemu ambasadorowi brytyjskiemu dokonano transfuzji krwi, ponieważ oka-zał się zbyt osłabiony, aby można było do-konać operacji wydobycia pocisku karabi-nowego. Ambasador jest ranny w kręgo-słup, lecz miecz pacierzowy nie został na-ruszony i paraliż nie zagraża.

Londyn (PAT). Wiadomość o postrze-leniu ambasadora brytyjskiego w Chinach Sir Knatchbull Hugessena z japońskiego samolotu wojskowego wywołała wielkie poruszenie w Londynie.

Sir Knatchbull Hugessen objął stanowi-sko ambasadora w Chinach we wrześniu ubiegłego roku, liczy on lat 51. W latach 1930-1934 był posłem brytyjskim w pań-stwach bałtyckich.

Japończycy tłomaczą się, że japońskie władze wojskowe nie zostały powiadomio-ne o podróży ambasadora. Ponieważ samo-chód zdążał po strategicznej szosie chiń-skiej piloci mogli przypuszczać, że wiezie dowódców chińskich, mała zaś flaga brytyj ska nie była widoczna.

się do działań wojennych, jakie toczą się w mieście i okolicy. Poza kilkoma pociskami, które zabłądziły w mieście, jak przypuszczają, większe niebezpie-czeństwo nie grozi. Możliwość wejścia Japończyków, wzgl. wojsk chińskich do śródmieścia, w obecnej chwili nie jest brana pod uwagę. Dostawa żyw-ności do miasta jest zapewniona, a ko-munikacja w mieście odbywa się znowu normalnie. W ślad za bankami również i wiele zakładów przemysłowych i han dlowych otworzyło swe biura. Wieczo-rem wszystkie światła w mieście są ma skowane. Przybycie oddziałów brytyj-skich i oddziałów innych państw euro-pejskich uspokoiło zaniepokojoną opi-nię.

Yangtse spływa krwią

Japończycy na tyłach wojsk chińskich

Szanghaj (PAT). W 3-im dniu po wylą-dowaniu nowych posiłków japońskich, główny ośrodek walki przeniósł się z Cza-pei i północno-wschodniej części dzielnicy międzynarodowej w kierunku rzeki Yang-tse, nad którą bronią się Chińczycy. Japoń czycy w pobliżu północnego skraju dzielni-cy międzynarodowej zdołali wyprzeć żoł-nierzy i wolnych strzelców chińskich, któ-rzy działali małymi oddziałami w dzielni-cach Wayside i Yangsepu zagrażając łącz-ności pomiędzy poszczególnymi grupami ja pońskimi. Na skraju Yangsepu Japończycy poważnie posunęli się naprzód i znajdują się obecnie w odległości półtora klm. od koncesji międzynarodowych. Na tym odcin ku dążą oni na odsiecz oddziałom, które wylądowały w poniedziałek na południe od Wusung i których sytuacja jest trudna, po nieważ znajdują się na skrawku lewego brzegu Wangpu, znajdującym się pod ogniem chińskich karabinów maszyno-wych.

Kilka pocisków chińskich padło w dziel nicach Wongkiu i Wayside, powodując wielkie pożary. Gwałtowne walki trwają w okolicy Lotien i Paoszan. Wojska japoń-skie, które wylądowały pod Han-wei zagra żają dzielnicy Putung z prawego brzegu Wangpu. Zatem Japończycy usiłują dwu-stronnym manewrem odciąć wojska chiń-skie od Szanghaju. Wedle ostatnich donie-sień w środę nowe wojska japońskie wylą-dowały w Czapu (113 klm. na południe od Szanghaju), zagrażając tyłom Chińczyków.

Mongu-Kuo

Kawaleria mongolska walczy o niepodległość Mongolii

Mukden, (PAT). W działaniach wo-jennych w północnym Czaharze bierze udział 20 tys. wojk mongolskich, współ-działających z wojskami japońskimi. Mongołowie, będący świetną kawalerią odcięli odwrót wojskom chińskim wzdłuż linii Pekin - Suyiuan i zadali Chińczykom ciężkie straty. Zwycięstwo w Czaharze północnym i sforsowanie przełęczy Nankou, zmniejsza bezpo-średnie zagrożenie granic Mandżuko. Japońskie koła wojskowe oświadczają, że japońsko - mongolska współpraca przeciwko Chinom powoduje energicz-ne popularne mongolskich dążeń niepod ległościowych przez Japonię. Ma powstać państwo mongolskie pod nazwą Mongu - Kuo, na którego czele stanąć ma książę Ten - Wang, przewodniczą-cy rządu autonomicznego Mongolii ze-wnętrznej. Japońskie koła wojskowe podkreślają wysoką wartość bojową wojsk mongolskich, którą te okazały podczas ostatnich walk.

Na wzór Berna szwajc.

Berlin marzy o żywym herbie

Berlin (PAT). W związku z obchodem 700-lecia powstania miasta Berlina posta-nowiono sprowadzić do stolicy reprezen-tacyjny okaz żywego niedźwiedzia i umie-ścić go na jednym z placów w pobliżu ra-tusza miejskiego. Zarząd miasta myślał już nieraz o wprowadzeniu „żywego herbu Berlina", największej trudności nastręcza jednak znalezienie odpowiedniego miejsca, na którym możnaby niedźwiedzia wygod-nie ulokować. W bardzo ruchliwym punk-cie miasta jest to niemożliwe ze względu na nadmierną ilość ciekawych. Nie należy również chować „żywego herbu" w punk-cie odludnym. W każdym razie prezydent miasta zaakceptował zasadniczo ten pro-jekt zaznaczając, że sprawa miejsca będzie rozstrzygnięta w dniach najbliższych.

Turyści niemieccy omijają Austrię

Wiedeń (Pat). Prasa austriacka uskar-ża się na prawie zupełny brak turystów niemieckich w Austrii, zaznaczając, że nie dopowiada to zupełnie duchowi ugody lip cowej, ani przyrzeczeniom, poczynionym przez min. Neuratha podsekretarzowi sta-nu Schmidtowi w czasie jego pobytu w Berlinie. W Austrii widać tylko niewielką ilość samochodów niemieckich, specjalnie z Tyrolu. Niestety samochody te pozostają tylko w ciągu paru godzin, skupując przy tym środki żywnościowe, jak masło i t. p., których brak w Niemczech.

Zaginiony polski alpinista odnalazł się

Na innym miejscu donosimy o zaginię-ciu polskiego alpinisty.

W ostatniej chwili z Chamonix dono-szą, ze Jerzy Golcz został odnaleziony zdrów i cały.

Prasa francuska poświęciła wypadko-wi Gocza szereg notatek ze względu na to, że jest on bardzo znany w alpinistycz-nych kołach francuskich.

Polowanie na słonie w Rotterdamie

Rotterdam. (PAT.) Z cyrku w Rotterda-mie zbiegło 5 słoni. Dozorca został ciężko ranny. Policja wstrzymała ruch uliczny, u-możliwiając w ten sposób schwytanie słoni.

Śmierć japońskiego generała na polu walki

Tokio (PAT). Donoszą z Sin-kin w Man dżurii o śmierci generała brygady armii japońskiej Szigeo Fudzi, który został zabi-ty na granicy chińsko-mandżurskiej. Ge-nerał zginął od kuli strzelca chińskiego w chwili, gdy obserwował ruchy wojsk chiń-skich.

Rewizja japońska w gen. konsulacie sowieckim w Szanghaju

Berlin, (PAT). Niemieckie biuro in-formacyjne donosi z Szanghaju, że Ja-pończycy przeprowadzili rewizję w ge neralnym konsulacie ZSRR, gdyż zau-ważono, iż z dachu konsulatu dawano sygnały lotnikom chińskim. Konsulat sowiecki przed niedawnym czasem prze prowadził się do gmachu na terenie kon cesji francuskiej w najbliższym sąsiedz twie konsulatu japońskiego.

Szanghaj już się przyzwyczaił do bomb i pocisków

Szanghaj, (PAT). Korespondent Reu-tera donosi: Miasto powoli przyzwyczaja

Torowiska dla rowerzystów na szosach nadmorskich

Na nowych szosach wybrzeża polskiego buduje się obecnie specjalne torowiska dla rowerzystów, co przyczyni się do ulatwie-nia komunikacji samochodowej na magi-stralach dojazdowych na wybrzeżu polskim.

Nabożeństwa dziękczynne w Santander

Ucieczka czerwonych ministrów

SALAMANCA, (PAT). **Wojska gen. Franco uroczyście wkroczyły do Santan der, owacyjnie witane przez ludność.**

Pierwsze oddziały wkroczyły do mia sta już w środę o godzinie 18-tej. Na murach miasta powiewały chorągwie białe o barwach narodowej Hiszpanii. Oddziały powstańcze przedefilowały u-licami miasta, wśród wybuchu entuz-jazmu ludności.

Kościół, w którym czerwoni urządzili więzienie dla kobiet, otworzono natych miast po wkroczeniu powstańców. Przez cały wieczór i większą część nocy odby-wały się w kościele nabożeństwa dzięk czynne. Brały w nich udział tłumy wiernych.

W mieście panował głód. Władze powstańcze niezwłocznie przystąpiły do rozdawania żywności, przywiezionej na 30 samochodach ciężarowych.

Bayonne, (PAT). Wczoraj rano przy były tu 4 statki hiszpańskie z Santan-der, przywożąc 500 osób przeważnie ko biet i dzieci z Santander. Trudności w ulokowaniu uciekinierów hiszpańskich spowodowały, że policja zakazała wy-ładowania uchodźców.

Potwierdzają oficjalnie, że do Bay-onne przybył prezydent baskijski Agu-irre, który opuścił Santander przed poddaniem się miasta. Jednocześnie z prezydentem przybył minister finansów Dela Forre oraz minister sprawiedliwo ści Monzon.

Santander (Pat). Agencja Havasa dono-si: Pierwsze oddziały wojsk powstańczych wkroczyły do Santanderu, poprzedzane przez czołgi od strony starego miasta. Jak-kolwiek nie padł ani jeden strzał oddziały te posuwały się małymi grupami z zacho-waniem wszelkich środków ostrożności, przez wąskie uliczki w okolicy dworca pół nocnego. Armia powstańcza zbiera się aby następnie dokonać triumfalnego wejścia.

Turcja grozi zatopieniem łodzi podwodnych napotkanych na wodach tureckich

Ankara, (PAT). Dnia 24 bm. turec-ki minister spraw zagranicznych wrę-czył wszystkim przedstawicielom dy-plomatycznym przy rządzie tureckim dwie noty. Jedna z nich dotyczy spra-wy torpedowania statków hiszpańskich. Druga nota informuje, że jednostki floty tureckiej zauważyły, iż w okolicy wy-spy Marmara na morzu Marmara prze-bywała łódź podwodna nieznanej przy-należności państwowej.

Nota komunikuje, że jeśli flota wojenna turecka wykryje obecność ło-dzi podwodnych na wodach tureckich, to zażąda poddania się tej łodzi, łamią-cej wyraźnie układy i postanowienia prawa międzynarodowego. W wypadku gdyby dowództwo łodzi podwodnej od-mówiło żądaniom tureckim, to okręty wojenne tureckie otrzymały rozkaz do prowadzenia opornej łodzi pod grozą użycia siły, wględnie zatopienia jej.

Zabytki kościoła w Swarzewie

Dzwon swarzewski dziełem mistrza, który odlał spiżowy posąg z kolumny Zygmunta w Warszawie

W związku z zbliżającą się datą ko ronacji Królowej Polskiego Morza w Swarzewie nad zatoką Pucką (8 wrze-śnia) zainteresowanie tą miejscowo-cią jest w całym kraju bardzo duże. Ko ściół swarzewski poza statuą Matki Bo skiej z 14-go stulecia, posiada jeszcze bezcennej wartości rzeźbę Matki Bos-kiej Bolesnej, również gotyk. Poza tym nie posiada takich cennych zabytków, jak kościoły poklasztorne w Żukowie, Żarnowcu. Zaznaczyć jednak należy, że potężny dzwon świątyni swarzewskiej z r. 1627 jest dziełem mistrza Ludwi-sarskiego w Gdańsku, Daniela Tyma, którego dziełem jest odlew spiżowy króla Zygmunta III na szczycie kolumny na placu Zamkowym w Warszawie.

Całe miasto spłonęło od ogni sztucznych

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Lima, że w miejscowości Sandia okręgu Cuyocuyo wybuchł pożar przy zapalaniu ogni sztucz-nych, który podsycany wiatrem przerzucił się na szereg budynków. Pomimo natych-miastowej interwencji straży pożarnej, pra-mienie strawiły niemal wszystkie zabudo-wania. Miasteczko uległo niemal doszczęt-nemu zniszczeniu. Ofiar w ludziach nie by-to. Tysiące osób zostało bez dachu nad gło-wą.

„Farida" — Jedyna

Kair. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że małżonka króla Faruka I. przybierze nowe imię „Farida", co oznacza w języku arab skim „jedyna"

Szalone metody graczy politycznych

Toruń, dnia 26 sierpnia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, władze Stronnictwa Ludowego proklamowały w dniu 15 bm. polityczny strajk chłopski. Już sama decyzja proklamowania strajku, którego jedynym i wyłącznym celem było dążenie do w y w o ł a n i a anarchii w e w n ę t r z n e j w kraju, jest tak p o t w o r n a w swym założeniu i tak b e z m y ś l n a i s z k o d l i w a w skutkach, że wydaje ona jak najbardziej smutne i ujemne świadectwo jej inicjatorom i autorom. Po prostu dyskwalifikuje ich jako odpowiedzialnych za swe czyny działaczy politycznych.

Opinia ta pogłębia się jeszcze bardziej jeżeli weźmiemy pod uwagę międzynarodowe stosunki polityczne i podjęte przez rządy wszystkich państw wysiłki i prace konsolidacyjne. I w tym właśnie czasie, kiedy wszędzie, w każdym dosłownie państwie czynione są gorączkowe przygotowania do zmobilizowania i scementowania woli, siły i energii a do zmontowania jedności społeczeństw, grono g r a c z y p o l i t y c z n y c h, gdyż inaczej żadną miarą określić ich nie można, rozpoczyna s z a l e ń c z ą o b ł ą k a n ą g r ę, godzącą w ład i bezpieczeństwo publiczne, godzącą w Państwo, w jego praworządność, w jego podstawowe fundamenty i w najistotniejsze i jakże niezmiernie ważne dziedziny politycznego i gospodarczego życia.

Zastanówmy się na moment nad kierunkami, na jakie nastawiony został polityczny strajk chłopów. Mówi nam o tym wyraźnie komunikat Pata. Oto ustęp z tego komunikatu:

W szeregu miejscowości przewódcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

A więc a k t y g w a ł t u, niedopuszczenia spokojnej ludności do miast, n i s z c z e n i e produktów pochodzenia wiejskiego, p r z e c i w d z i a ł a n i e siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa. Oto zespół środków, jakimi działacze z pod znaku Stronnictwa Ludowego starali się operować i jakie przez nich uznane zostały za legalne i mieszczące się w ramach w tak dziwnie swoisty sposób rozumianej przez nich praworządności.

Pojęta w ten sposób przez działaczy ze Stronnictwa Ludowego akcja polityczna n i e m a n i c w s p ó l n e g o z legalnymi metodami walki o wpływy ideologiczno - polityczne. Nie może też ona znaleźć ż a d n e g o n a j m n i e j s z e g o n a w e t u s p r a w i e d l i w i e n i a i uzasadnienia. Akcja ta stanowi klasyczny przykład b e z m y ś l n e g o i n i e p r z e m y ś l a n e g o, b e z k r y t y c z n e g o w a r c h o l e n i a i w y g r y w a n i a w n i e u c z c i w y i nieetyczny politycznie sposób zaufania nieuświadomionych i łatwowiernych mas chłopskich.

Cóż za dziwne przekleństwo ciąży nad życiem politycznym w Polsce. Czy unosi się nad nim duch Szeli czy też warcholącego w zamarłych wiekach szlachetki, który nie chciał czy też nie potrafił podporządkować się p r a w o m i n a k a z o m z e s p o ł o w e g o p o l i t y c z n i e ż y c i a i dla którego prawo „veta" było najwyższym prawem mimo że osłabiało Polskę i dezorganizowało jej wewnętrzne życie i prowadziło nieodzownie do upadku.

Reinkarnacja tych duchów warcholstwa i egoizmu doktrynerskiego znajduje przedziwne i znakomite odpowiedniki w metodach i taktyce przywódców ze Stronnictwa Ludowego, wynoszących zbrodniczą uchwałę zorganizowania politycznego strajku chłopskiego. Bo czyż inaczej jak z b r o d n i ą s t a n u, z b r o d n i ą w o b e c własnego państwa nazwać można akcję organizującą masy chłopskie do k a r y g o d n y c h i w b r e w p r a w u w y s t ą p i e ń przeciwko legalnym władzom i przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, mającemu oparcie w obowiązującej Konstytucji. Jak określić należy tego rodzaju działaczy, którzy, i n s p i r o w a n i przez czynniki zewnętrzne i z a ś l e p i e n i ciasnym egoizmem partyjnego podwórka, poważyli się organizować ruch, który w konsekwencji musiał i doprowadził d o r o z l e w u k r w i b r a t n i e j. K r w i p o l s k i e g o p o l i c j a n t a, stróża ładu i porządku publicznego i k r w i p o l s k i e g o c h ł o p a, z którego szeregów przecież w olbrzymiej większości rekrutują się kadry naszej policji.

Czy organizatorzy strajku politycznego chłopów o tym pomyśleli i czy sumienie ich nie wzdrygnęło się na myśl o bratobójczych walkach w wolnej Ojczyźnie.

„Żelazną ręką prawa przekonany być musi każdy, że takie metody polityczne nie mogą ujść bezkarnie", pisaliśmy wczoraj. Dziś powtarzamy to samo, a za nami powtórzy całe zdrowe i uczciwe społeczeństwo polskie, wszystkie jego stany — bez różnicy odcieni i zabarwienia politycznego. Bo w podstawowych i zasadniczych problemach i dziedzinach naszego państwowego i zbiorowego życia, k a ż d y z n a s m u s i b y ć p r z e d e w s z y s t k i m p r a w o r z ą d n y m i nie tylko lojalnym, lecz w i e r n y m n a d e w s z y s t k o synem własnego, wolnego Państwa.

Wypadki takie, jakie miały miejsce w tych dniach w Wschodniej Małopolsce, nie mogą się więcej powtórzyć.

M. Z.

Uprzemysłowienie kraju zlikwiduje nędzę polską

Wysoce znamienne i ciekawe są przemiany, jakie dokonują się w ustroju gospodarczym poszczególnych państw. Przeglądając biuletyny statystyczne rozmaitych krajów, musimy zwrócić uwagę na rozbudowę rolnictwa czyli *agraryzację* u jednych, a *uprzemysłowienie* u drugich.

W krajach rolniczych buduje się nowe fabryki, tworzy się własny, niezależny przemysł ciężki i przetwórczy. Co więcej, kraje dotąd rolnicze i surowcowe dorównują wyścigiem w rozbudowie technicznej gospodarstwa społecznego starym krajom przemysłowym. Nie chcą być biednym klientem bogatego kapitalisty i z postępów techniki same chcą czerpać korzyści.

Kraje przemysłowe, wybrawszy egoistyczną politykę samowystarczalności, wysokich barier celnych, zmusiły kraje rolnicze i surowcowe do wybrania takiej samej drogi samowystarczalności gospodarczej. Nic dziwnego, że wskaźniki produkcji przemysłowej w tych ostatnich wykazują najwyższy poziom.

Zanika w ten sposób podział pracy pomiędzy krajami przemysłowymi i rolniczymi. Tym więcej, że i kraje przemysłowe zmierzają — i to szybko — do samowystarczalności rolniczej i surowcowej.

Jednakże produkcja przemysłowa wzrasta niepomiernie szybciej od rolniczej. Produkcja przemysłowa jest obecnie o 22% wyższa, niż w roku 1928, produkcja rolnicza zaś na przestrzeni lat 1928—1936 wzrosła tylko o 9%.

Szczególniej ostatnie lata są okresem niezwykłego natężenia dążeń uprzemysłowienia się krajów. I to — jak wspomnieliśmy — w krajach dotychczas mało uprzemysłowionych. Kraje zaś dawno uprzemysłowione pozostają znacznie w tyle za krajami, dobijającymi się dopiero pozycji w tej dziedzinie.

Jest to niewątpliwie wynik lekcji kryzysu lat 1929 — 1936. Najbardziej dotknął on przecież kraje rolnicze, najwięcej obciążone zniżką cen. Kraje te musiały zrezygnować niemal zupełnie z produktów krajów uprzemysłowionych tym bardziej, że te ostatnie nie zdobyły się na żaden pozytywny i realny krok w kierunku naprawienia zwichniętej równowagi między cenami produktów przemysłowych i rolnych.

Jakie miejsce w tym procesie zajmuje Polska?

Jeśli przyjąć obliczenia z Biulletin Mensuel de Statistique (Miesięcznego Biuletynu Statystycznego), to według wskaźników produkcji przemysłowej Polskę umieścić trzebaby na szarym końcu państw uprzemysławiających się. Gdy bowiem najwyższy wskaźnik produkcji przemysłowej Japonii wykazuje 174 (rok 1929 = 100), Łotwy — 154, Grecji — 147, Estonii — 141, Danii — 138, Węgier — 132, Bułgarii — 125, Austrii — 101, Belgii — 91, to *Polska wyprzedza ledwie Francję, która wykazuje wskaźnik — 75.*

Należy na wymowę tych cyfr odpowiedzieć zdecydowanie, że *Polska nie może posuwać się dalej żółwim krokiem. Hasło szybszego uprzemysłowienia Polski musi być głównym nakazem naszej polityki gospodarczej. Należy przepracować wszelkie możliwości i formy tej pracy. Wiemy, że zdobycie odpowiednich kapitałów w Polsce nie jest łatwe. Zdewastowano rynek akcyjny, dzięki rabunkowej gospodarce czynników zarządzających spółkami akcyjnymi w szerszych sferach społeczeństwa, zabito zaufanie do akcyj przemysłowych. Dla odbudowy tego zaufania konieczna jest odpowiednia zmiana ustawy o spółkach akcyjnych i zagwarantowanie wzmożonej i skutecznej kontroli nad gospodarką tych spółek.*

Zwrócić również należy uwagę na niewyzyskane w szerszym zakresie możliwości spółdzielczości pracy. Wprowadzenie spółdzielczości wytwórczej w proces uprzemysławiania kraju zapewniłoby wyzyskanie bogactw naturalnych kraju, oraz zatrzymanie w kraju zysków, pochodzących z ich eksploatacji przy jednoczesnym zastosowaniu właściwej polityki płacy za pracę.

Problem ten zasługuje na wyczerpujące opracowanie, staranne zbadanie i to nie tylko ze względów gospodarczych. *Realizacja jego wciąga szerokie masy w budowanie bogactwa narodowego, podnosi dumę twórczą, pogłębia i rozszerza odpowiedzialność szerokich warstw za rzeczywistość dzisiejszą i jutrzejszą Rzplitej. Pozwala wreszcie pracą zastąpić i uzupełnić brak kapitałów.*

Wszelkie środki muszą być uruchomione, jeśli nie chcemy się dać znacznie wyprzedzić już przez tych nawet, którzy dotąd w tyle za nami zostawali. Bierzmy przy tym pod uwagę również okoliczność, że musimy dać pracę w fabrykach nadmiarowi ludności wiejskiej.

Przyjazd ministra Sandlera do Polski



P. min. Sandler w towarzystwie min. Becka na lotnisku na Okęciu w parę minut po przyjeździe.

Proces o zniesławienie wyższych skarbowców trwa

Proces o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych w Warszawie trwa w dalszym ciągu. W drugim i trzecim dniu zeznawało kilka świadków, przeważnie byłych urzędników skarbowych, mówiąc o rzekomych „tajemniczych siłach" w Ministerstwie Skarbu, które jakoby powodowały niewłaściwe posunięcia w tym resorcie. Zeznania te jednak nie obciążają dotąd żadnego z oskarżycieli prywatnych.

Proces budzi w Warszawie sensację, od jego wyniku zależeć będzie niewątpliwie los tych wyższych skarbowców, którzy wnieśli skargę o zniesławienie.

Wyrok zapadnie chyba w najbliższych dniach.

Mała rewolucja w imperium lwa brytyjskiego

Poważne zamieszki wydarzyły się na wyspie Magua, należącej do grupy wysp Bahama. Zarówno stacja radiowa, jak i szereg innych budynków zostały podpalone i całkowicie zniszczone. Podczas zamieszek zabito jednego z mieszkańców. Komisarz brytyjski, jeden Amerykanin i 12 urzędników zostali przez powstańców zmuszeni do opuszczenia wyspy w łodzi motorowej. Wylądowali oni na Kubie, oddalonej o 95 km od wyspy Inagua.

Pan Minister Poniatowski w Białostockim

bada wysokość strat rolnictwa, spowodowanych klęską suszy

Białystok 26. 8. (Pat). P. minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski w towarzystwie dyrektora departamentu rolnictwa i weterynarii inż Janusza Rudnickiego, inspektora ministerialnego inż. Zygmunta Kunczyńskiego, prezesa Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych inż. Stefana Królikowskiego, oraz naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych u rzędu wojewódzkiego białostockiego Bohdana Czarnockiego i komisarza białostockiej izby rolniczej Stanisława Mystkowskiego dokonał w dniu 24 b. m. objazdu obszaru województwa białostockiego w związku ze zrealizowaniem pomocy siewnej po klęsce suszy roku bieżącego. M. minister łącznie z towarzyszącymi mu osobami odbył konferencje w Ostrowi Mazowieckiej, w Ostrołęce i Łomży ze starostami powiatowymi oraz przedstawicielami okręgowych towarzystw organizacji kółek rolniczych i spółdzielni rolniczo - handlowych oraz w gminie Rutki w powiecie łomżyńskim z członkami rady gminnej, odwiedził wsie w gminie Komorowo w pow. Ostrowskim. Następnie o godz. 19-ej wieczorem przybył do Białegostoku, gdzie odbył konferencję z p. wicewojewodą białostockim oraz resortowymi urzędnikami, po czym wyjechał do powiatu Wysokie Mazowieckie, gdzie konferował ze starostą powiatowym w obecności p. wicewojewody, następnie zaś udał się w drogę powrotną do Warszawy. Poza wymienionymi tematami przedmiotem konferencji była także organizacja akcji pomocy w zakresie pasz treściwych i objętościowych P. minister interesował się także interwencyjnymi zakupami bydła które odbywają się w celu zdjęcia nadmiaru tegoż z rynku z powodu braku paszy.

Nasz wywóz drzewa do Niemiec

W wyniku wspólnych obrad komisji kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego odbytych w Duesseldorfie, zostały ustalone kontyngenty wywozowe na drzewo do Niemiec.

Kontyngenty te na poszczególne miesiące najbliższego kwartału wynoszą: wrzesień — 1.800.000 zł., październik — 2.250.000 zł. i na listopad — 2.250.000 zł.

We wrześniu można będzie uruchomić 100% kontyngentu wrześniowego, 50% październikowego i 30% kontyngentu listopadowego.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **Powiat nieświeski** ma 56 bibliotek szafkowych, wędrujących po najdalszych zakątkach gmin nadgranicznych. Obecnie nabyto z funduszów gminych i KOP. kilkadziesiąt dzieł o treści społeczno - wychowawczej. Książki oprawiono i włączono na stałe do poszczególnych bibliotek.

— **Nad Krakowem** i okolicą przeszła burza z piorunami, połączona z niezwykle ulewnym i długotrwałym deszczem.

— **Podczas remontu b. pałacu biskupiego** w Kielcach odkryto korytarz podziemny, łączący zamek z katedrą oraz schody, ukryte w murze wieżycy południowo - zachodniej i pochodzące z 16 wieku.

— **Uprowadzenie dziewczyny.** W nocy z dnia 20 na 21 uprowadził z folwarku Lubciszki w pow. oszmiańskim 35-letni F. Pietrzykowski 15-letnią Wandę Błażejewiczówną w nieznanym kierunku.

— **Skutkiem ulewnych deszczów,** jakie w ostatnich dniach nawiedziły powiaty górskie woj. krakowskiego, nastąpiło znaczne wezbranie rzeki Skawy i jej dopływów. W kilku miejscowościach woda wystąpiła z brzegów, zalewając nadbrzeżne pola.

— **W Inowrocławiu** powstała Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa, założona przez obywateli żydowskich, których ogółem Inowrocław liczy około 200.

Z zagranicy

— **Dwa samoloty wojskowe** zderzyły się dzisiaj w pobliżu miejscowości Fontley w hrabstwie Hamshire. Trzej piloci ponieśli śmierć.

— **Chiński lotnik Liu - Tsui - Gan** w walkach powietrznych nad Szanghajem strącił już siódmy z kolei samolot japoński. Lotnika tego nazywają „chińskim Richthoffenem".

— **Policja portugalska** zaaresztowała w Lizbonie 5 osób podejrzanych o udział w spisku na życie premiera Salazara. Wśród aresztowanych znajduje się 3 robotników murarskich, jeden szofer i pewien osobnik, który podaje się za anarchistę. Wszyscy są Portugalczykami.

— **W Szanghaju** wylądował oddział wojsk włoskich w sile 100 ludzi. Z Tientsinu oddział ten został przewieziony wojennym okrętem „Lepanto".

— **Opinia publiczna St. Zjednoczonych** Ameryki Półn. została zaalarmowana wiadomościami, że Niemcy, należący do organizacyj hitlerowskich w Ameryce, odbywają regularne ćwiczenia wojskowe w tych organizacjach oraz uczęszczają na kursy przeszkolenia wojskowego.

— **Władze miejskie Budapesztu** wydały zarządzenie zakazujące urządzania pokazów lub publicznych seansów hypnozy. Do wydania tego zakazu skłoniły władze mnożące się coraz częściej wypadki zachorowań lub nawet niebezpiecznych rezultatów hypnozy.

— **Król belgijski** bawił ostatnio incognito w Austrii w celu wypoczynkowym. Król Leopold III zatrzymał się w Salzburgu i obecny był na przedstawieniu teatralnym. Pod koniec swego pobytu Leopold III zwiedził Tyrol, gdzie mieszkał pod nazwiskiem Lepolda Rebli

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Konferencja w Wydziale Robotniczym

Wydział robotniczy Obozu Zjednoczenia Narodowego na skutek zwrócenia się do niego licznych oddziałów ZZZ., które wystąpiły z centrali tej organizacji, wyrażając chęć współpracy z OZN. — zwołał na niedzielę, dnia 29 bm. na godz. 11-tą rano konferencję przedstawicieli zainteresowanych związków, celem omówienia sytuacji ruchu zawodowego w Polsce.

Aresztowania „graczy" politycznych z opozycji

za akcję przeciwko własnemu państwu

Tarnów. — W powiecie dąbrowskim policja państwowa aresztowała dwóch studentów Józefa Migułę i Mieczysława Kabata, za prowadzenie niedozwolonej agitacji.

Kielce. — Za prowadzenie agitacji wśród chłopów pow. kieleckiego został aresztowany student Mazur.

Lwów. — Policja państwowa we Lwowie aresztowała mgr. Bronisława Załęskiego.

Przemyśl. — Aresztowano w Przemyślu, na polecenie władz sądowych prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego Michała Głowacza i członka zarządu Stanisława Gradowskiego.

Przeworsk. — Wśród aresztowanych ludowców w ub. tygodniu znajduje się wiceprezes Str. Ludowego z Przeworska Franciszek Słysz, ten sam, który w ub. roku przemawiał podczas uroczystości nowosieleckich do Marszałka Śmigłego - Rydza. Aresztowany został jeden z czołowych przewódców młodzieży Władysław Kojder.

Tarnobrzeg. — Policja Państwowa aresztowała prócz prezesa zarz. pow. Str. Ludowego, jeszcze 3-ch członków Str. Ludowego.

Nowe złoża rudy żelaznej

Tarnów. (PAT.) Na terenie powiatu mieleckiego znaleziono złoża rudy żelaznej. Są to przeważnie złoża rudy darniowej w gromadach Białybór i Tuszyna koło Przecławia. Rudy te posiadają powyżej 30 i 42 proc. żelaza. Dotychczas wydobyto około 4 tys. ton. Cena tonny waha się od 5 do 9 zł. w zależności od zawartości procentowej żelaza.

Wyższe stawki ubezpieczeniowe dla transportów morskich na tereny wojenne

Holendrzy już nie przyjmują ładunków do Szanghaju

Haga. (PAT) Wskutek ciągłych niebezpieczeństw, na jakie narażone są statki handlowe u brzegów Hiszpanii, holenderski Lloyd ubezpieczenie dla statków tankowych podwyższył z 5 sh. **do 1 ft.** za każwe 100 ft., dla reszty statków frachtowych zaś — z 5 sh. do 10 sh. od każdych 100 ft., zgłoszonych do ubezpieczenia.

Jednocześnie z uwagi na akcję wojenną na Dalekim Wschodzie, holenderskie linie okrętowe, utrzymujące regularną komunikację z Azją wschodnią, postanowiły **nie kierować swych statków do Szanghaju.**

Wschodnio Azjatycka Linia Holenderska, której najbliższy statek odchodzi dnia 2 września z Rotterdamu, **nie przyjmuje już w ogóle ładunków do Szanghaju.**

Wiadomości gospodarcze

MONOPOL ZBOŻOWY W HISZPANII

Gen. Franco wydał rozporządzenie, mocą którego na ziemiach hiszpańskich, pozostających w ręku wojsk narodowych, zostaje wprowadzony monopol zbożowy. Zboże będzie w przyszłości dostarczane na warunkach ustalonych przez rząd do Narodowego Urzędu Zbożowego i nie może być sprzedawane odbiorcom prywatnym.

NIŻSZE CENY — WIĘKSZY OBRÓT I ZYSK

Gwałtowny wzrost sprzedaży zapałek

Sprzedaż zapałek na terenie całego kraju w lipcu br. wykazuje gwałtowny wzrost i wynosi 11.400 skrzyń po 5.000 pudełek, co odpowiada ilości 2.035.000.000 sztuk. Rozmiary wzrostu zbytu zapałek uwypukla jednak dopiero zestawienie z cyframi sprzedaży w czerwcu, kiedy zbyt zapałek wyniósł ogółem 1.021.000.000 sztuk, a więc prawie równo o połowę mniej.

Wzrost sprzedaży zapałek w lipcu jest oczywistą konsekwencją obniżenia ceny tego artykułu z dniem 1 lipca br.

PRODUKCJA BENZYNY NIE NADĄŻA ZA ZBYTEM

Narazie czerpiemy z zapasów

Sprzedaż benzyny na rynku krajowym wynosiła w lipcu br. 8.400 ton wobec 7.300 ton w czerwcu br. i 5.700 ton w lipcu r. ub. W rezultacie poważnego wzrostu zapotrzebowania na benzynę, wykazywanego przez rosnący tabor samochodowy w kraju, sprzedano w Polsce o ok. 48% benzyny więcej, w stosunku do analogicznego okresu w r. ub.

Tymczasem produkcja benzyny wzrasta w tempie stosunkowo znacznie słabszym (pierwszych 7 miesięcy 1936 r. — 52.900 ton, w tym samym okresie b. r. — 34.000 ton, czyli ok. 2 procena więcej).

PŁATNOŚCI HANDLOWE POLSKO-SZWAJCARSKIE

W Dzienniku Ustaw z dnia 25 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowienia, podpisanego w Bernie, a dotyczącego uregulowania płatności handlowych między Polską a Szwajcarią.

PROTESTY WEKSLOWE NIE MALEJĄ

To samo co w roku ubiegłym

Protesty wekslowe w lipcu r. b. były wyższe niż w poprzednim miesiącu zarówno pod względem sumy weksli zaprotestowanych jak i ilości, w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego wzrosła liczba zaprotestowanych weksli, zmniejszyła się zaś suma weksli.

Zaprotestowano w lipcu r. b. na terenie całej Polski ogółem 153.6 tys. sztuk weksli na 18.5 mil. zł., wobec 147.5 tys. sztuk wartości 17.6 mil. zł. w czerwcu rb. i 144.6 tys. sztuk na sumę 18.7 mil. zł. w lipcu 1936 r.

ZWIĘKSZENIE WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH DO FRANCJI

Obrady polsko-francuskiej mieszanej komisji rządowej zakończyły się definitywnie w dniu 24 bm. Jak się dowiadujemy, prace komisji nie napotykały na żadne trudności i ku obopólnemu zadowoleniu zostały sfinansowane podpisaniem odpowiedniego protokółu. W protokóle tym nastąpiło rozszerzenie kontyngentów rolnych i przemysłowych dla obu krajów na najbliższe trzy miesiące.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w drugiej połowie listopada br. w Paryżu.

WIĘCEJ CUDZOZIEMCÓW DO NAS PRZYJEŻDŻA NIŻ WYJEŻDŻA

W ciągu II kwartału rb. przybyło do Polski ogółem 23.529 cudzoziemców. W Warszawie zanotowano przyjazd 8.086 cudzoziemców, w Katowicach 2.319, w Krakowie 2.244, w Poznaniu 1.811, w Bydgoszczy 1.513, w Łodzi 1.294, we Lwowie 1.214, w Bielsku 771, w Gdyni 588, w Chorzowie 491, w Toruniu 414, w Grudziądzu 331, w Zakopanem 276, w Wilnie 337, w Białowieży 270, itd.

W tym samym okresie wyjechało z Polski ogółem 22.711 cudzoziemców, w tym 3,480 po pobycie krótszym niż 1 dzień, 9.227 po pobycie od jednego dnia do czterech dni, 6.618 od 5 do 30 dni, 1.430 — od 1 do 5 miesięcy, oraz 1.402 cudzoziemców po pobycie dłuższym.

PRZETWÓRSTWO SPOŻYWCZE W ŚWIETLE CYFR

(ISKRA). W r. 1935 na terenie całego państwa było ogółem 9.361 zakładów przemysłu spożywczego, wobec 9.607 zakładów w r. 1934. Ogólna ilość robotników, zatrudnionych w tych zakładach, wynosiła 73.437, pracowników umysłowych 9.932. W roku poprzednim zatrudnionych było w przemyśle spożywczym 59.304 robotników oraz 9.755 pracowników umysłowych. W roku więc 1935-ym w porównaniu z rokiem poprzednim stwierdzamy spadek liczby czynnych zakładów przetwórczych, ale przy równoczesnym wzroście ilości zatrudnionych w nich robotników i pracowników umysłowych.

Należy tu zauważyć, iż ogólna liczba zakładów przetwórczych wszelkiego rodzaju (metalowych, mineralnych, elektrotechnicznych, włókienniczych itd.) wynosiła w Polsce w 1935 r. 22.786, w których pracowało 538.950 robotników oraz 52.799 pracowników umysłowych.

Dokładne uchwycenie liczbowe przetwórstwa jest bardzo trudne. Idzie tu o przemysł chałupniczy, który należy również do przetwórstwa, bowiem zatrudnia bardzo poważną ilość osób, a nie jest uwidoczniony w statystyce.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Zmieniło się bardzo dużo...

B. działacz Obozu Wielkiej Polski o Stronnictwie Narodowym

Obecnie toczy się ciekawa dyskusja między Stronnictwem Narodowym a przedstawicielami młodego pokolenia narodowego, które zerwało z „sanhedrynem" endeckim.

W „Kurjerze Porannym" z dnia 21. bm. pojawił się artykuł p. Klaudiusza Hrabyka, b. działacza Obozu Wielkiej Polski, stanowiącego odpowiedź na artykuł oficjalnego organu Stronnictwa Narodowego „Warszawskiego Dziennika Narodowego" na temat młodych ruchów narodowych.

W polemice tej czytamy trafną i głęboką charakterystykę nowoczesnego ruchu narodowego, reprezentowanego przez samodzielny odłam młodego pokolenia polskiego.

P. Hrabyk pisze:

„W ocenie sytuacji „Warszawski Dziennik Narodowy" — myli się zasadniczo.

Zmieniło się bardzo dużo choćby od czasu rozstania się twórców ruchu młodzieży ze Stronnictwem Narodowym. Zmieniło się u samych podstaw i założeń życia polskiego...

Myli się również „Warsz. Dziennik Nar.". ową nowością w koncepcji samodzielnych kierowników młodego pokolenia jest plan mechanicznego łączenia obozów politycznych.

Koncepcja ta bowiem polega na stworzeniu nowej syntezy w narodowym życiu Polski, która znalazła się po wojnie w nowych warunkach. Mozolna, ale mimo to bardzo intensywna praca myślowa nad formułowaniem nowej syntezy znalazła wyraz w wielkiej i poważnej literaturze politycznej, stworzonej przez przewódców młodego pokolenia z chwilą gdy opuścili szeregi Stronnictwa Narodowego i uzyskali swobodę samodzielnego działania..

To, co dotąd obowiązywało u nas — przeniesione było żywcem z dawnych lat na grunt nowych warunków i stąd wynika ów pozornie tragiczny splot nieporozumień, nie dających się jak gdyby rozwikłać.

Proces zawrócenia z tej drogi nie jest tak prosty. Polska wkracza już jednak powoli na nowe tory. Analiza poglądów w samym Stronnictwie Narodowym wykazuje, że rodząca się nowa synteza przenikła częściowo nawet do jego szeregów pomimo że są one chronione jak najtroskliwiej przed jakimkolwiek odświeżającym wpływem zewnętrznym. Prawo ewolucji dokonuje — mimo to — swojego.

Samodzielne siły młodego pokolenia są aktywnymi współtwórcami tego procesu. — Nie są biernym narzędziem wypadków, ale tworzą ich pozytywny współczynnik.

I to jest ich „zysk". Nie wyraża się on w żadnych cyfrach, ponieważ polityka — w nowoczesnym pojęciu nie jest liczbą, ale jest przede wszystkim ideą i jej realizacją. Aby przerobić ideę narodu — trzeba lat szczególnie jeśli się ma za sobą półtora wieku niewoli, a obok siebie spadek po tym okresie w postaci obowiązujących ciągle z tamtego czasu zasad przesądów, uprzedzeń, doktryn itd.

Stronnictwo Narodowe liczy swoją rolę wedle liczby. Przegląd sił partyjnych w ub. niedzielę (dzień „Cudu nad Wisłą" — wyjaśnienie redakcji) utrzymuje je w przekonaniu, że jest siłą. Nie będziemy przekonywali przewódców tego stronnictwa, że liczba jest bardzo zawodnym sprawdzianem siły. Mogło się o tym zresztą Str. Narodowe przekonać w r. 1926 kiedy posiadało w kraju zorganizowaną siłę kilkanaście razy większą niż dzisiaj a mimo to — przegrało.

Przegrało dzięki temu, że przeciw liczbie wysunięta została nowa idea.

Idea silnego ustroju przeciw chaosowi partyjnemu.

Teraz toczy się walka o to, aby silny ustrój posiadał nietylko formalny wyraz ale aby stał się treścią obowiązującą, każdy szczegół życia polskiego.

Naturalnie można przytoczyć setki przykładów, że od ideału jesteśmy daleko. Kiedyż jednak takich przykładów przytoczyć nie można? Kiedy życie jakiegokolwiek narodu było obrazem skończonej realizacji jego idei?

Zadaniem wszystkich sił twórczych jest bezustannie pracować w tym kierunku, aby przybliżać w ramach nowej syntezy i nowego porządku ten obraz. Tak zrozumiało swoje zadanie młode pokolenie i tak je wypełnia".

Co się dzieje z walorami z przestępstw dewizowych?

Okólnik ministerstwa skarbu, rozesłany ostatnio do urzędów celnych zarządza, iż sumy pieniężne w gotowiźnie, złoto, papiery wartościowe i książeczki oszczędnościowe, będące przedmiotem przestępstwa, i odebrane od obwinionych o przestępstwa dewizowe, mają być przekazywane tej władzy sądowo-śledczej, do której odstawiony obwinionego wraz z doniesieniem. Przesłanie zatrzymanych walorów może być dokonane jednocześnie z odstawieniem obwinionego, albo też oddzielnie.

LEON SOBOCIŃSKI

Podróżujemy po Polsce „C"

Królów i Prezydentów puszcza

Królestwo i republikę za szklankę wody. —Prawie nie ma dla kogo. — Regionalny sentyment do piwa. — Durny kacap. — Kolej dla Niemców. — Kultura. — Cóż tu się dziać musiało? — Pomidor za bajońską sumę. — Ze złotego dwa. — Nie mogłem tego pojąć.

(Reportaż nadesłany przez umyślnego wysłannika naszych wydawnictw).

Wołkowysk, w sierpniu.

Czyż dziwnym może się wydawać, że obcoziemiec podróżując po naszym kraju, najczęściej wyrabia sobie powierzchowny sąd o kulturze, zamożności naszej ziemi na podstawie tego, co widzi z okien wagonu kolejowego, kiedy i ja krajowiec o naszych kresach urobiłem sobie opinię na mocy tego, com widział w czasie przebywania długiej trasy kolejowej, począwszy od Siedlec aż do ostatniej stacji granicznej na wschód. Inna rzecz, że wstępne wrażenia starałem się skonfrontować z wrażeniami późniejszymi. I niestety pierwsze impresje są zazwyczaj decydujące.

Możesz, podróżniku zacny, jechać pociągiem po wspomnianej linii aż do samego kresu wschodniego Rzeczypospolitej i na ani jednej stacji nie przyniesie ci chłopiec dworcowy ani gazety ani piwa, czy papierosów. Trzeba się samemu pofatygować do bufetu, co niekiedy połączone jest z ryzykiem rozstania się z pociągiem na kilkanaście kutych godzin.

A gdym odjeżdżał z Torunia, tak mile łechtały podniebienie zachęcające okrzyki pikolaka dworcowego.

— Piwo, lemoniada, papierosy, czekolada i charakterystyczne dla Torunia pierniki toruńskie.

Tu cisza. Dzierżawcy bufetowi, którymi są nieraz żydzi, nie przejawiają zmysłu kupieckiego.

— Dlaczego chłopiec nie chodzi po peronie? — pytam dzierżawcy bufetu w Wołkowysku (Wołkowysk stacja węzłowa).

— Prawie, że nie ma dla kogo — lakonicznie odpowiada zapytany, nalewając mi obojętnie do kufla piwo, które, gdyby nie nazwa, nigdy bym za piwo nie uznał. I tu zapałałem tęsknotą po prostu dziewiczą do **Browaru Podgórskiego.** Też sentyment regionalny, prawda?

A skwar w wagonie siarczysty. I Czeremcha i Hajnówka i Lida ditto. Królestwo i republikę za szklankę sodowej czy piwa.

„Prawie nie ma dla kogo". Znaczy to, że ruch na tej linii słaby. Ubogie, zdziadowane strony, choć przecież droga kolejowa jest dwutorowa.

Budował tę drogę na krótki stosunkowo czas przed wojną, jak zwykle mało przewidujący Moskal. Co ta linia kosztowała rubli, nie zliczyć temu, kto się nie parał buchalterią. A ile rozkradziono, no to możemy się tylko domyślać. Dość, że jak z późniejszych wydarzeń wojennych wynika, kolej ta budowana była... dla Niemców. Tą wspaniałą, dwutorową linią kolejową Niemcy wywieźli z Polski co najmniej jedną trzecią naszej pięknej Puszczy Białowieskiej.

Głupi kacap! A może tylko sprzedajny?

Może tę kolej budowano pod natchnieniem inżynierów niemieckiego sztabu wojskowego? To wszystko możliwe w kraju, w którym carscy generałowie byli na żołdzie niemieckiego wywiadu.

— Panie, cóż to była za potężna puszcza? — objaśnia mnie mieszkaniec tych okolic siedemdziesięcioletni staruszek. Te łyse miejsca, co pan widzi, to wszystko był gęsty, zwarty bór. Tu stała ta stacja i wokoło nic, jeno nieprzejrzany okiem bór. Jeszcze nie tak dawno przed wojną dziki, sarny, wilki przychodziły pod sam tor kolejowy i dziwowały się tym maszynom, co mąciły ciszę królewskiej puszczy.

— A czy dziś zwierzyny grubszej tu nie ma?

— Jest w rezerwacie kilkanaście sztuk żubrów na dożywociu, bo za okupacji niemieckiej żołnierze powystrzelali żubry z karabinów.

— Kultura! — wypluwam przez zęby.

— Jakby tu Niemcy posiedzieli jeszcze ze dwa, trzy lata, to by z Puszczy Białowieskiej nie pozostało śladu, — ciągnie mój rozmówca. Potężny to był, panie las, a teraz się pozostały same krzaki, — smętnie pokiwał starzec głową.

Patrzę na ten leśny ogrom i widzę, jak ładują na wagony pocięte szczapy drzewa, jak by jeszcze żywe mięso Puszczy Białowieskiej. A cóż tu się dziać musiało za czasów dewastacyjnej okupacji? Dniem i nocą jęczała puszcza od ciosów siekiery i zgrzytała bólem, gdy mechaniczną piłą amputowano najzdrowsze człony jej organizmu.

Do dzisiejszego dnia Puszcza stoi zbolała. Rany te już się nie dadzą zabliźnić.

A mimo to w swej boleści ta puszcza stoi sobie z pańska dumna, wyniosła. Czuje dobrą opiekę Państwa Polskiego. Chlubi się takimi mieszkańcami jak żubr, którego prawie już w Europie nie znajdziesz, a wilki, łosie, dziki, sarny, kozy, rysie wodzą się stadami, że ta dziczyzna znajduje się zaledwie o kilka godzin jazdy koleją od stolicy. Jakaż cudowna egzotyka.

Zaczynamy się Puszczą Białowieską interesować. W tym roku odwiedziło ją kilkanaście tysięcy turystów, jak w żadnym z poprzednich lat.

Sarmata poczyna już odczuwać krasę własnej przyrody.

Nareszcie

* * *

Dojechałem do Lidy. Czekam na połączenie. Bufet dworcowy zaopatrzony w pięknie dojrzałe pomidory.

— Ile sztuka? — pyta przeze mnie apetyt.

— 30 gr. — pada — odpowiedź.

Apetyt ulotnił się jak eter octowy. 30 groszy sztuka, gdy na Pomorzu kilo 25 gr. Ale to tylko tak jest z pomidorami, bo one w zimnej naogół Białorusi nie dojrzewają tak, jak na zachodzie, czy południu Polski. Za to jakaż tanizna innych produktów. Spore kurczę na wsi dostanie się za 30 groszy akurat tyle, ile w Lidzie wynosi wartość jednego pomidora.

W pensjonatach wiejskich, przeważnie po dworach, całodzienne utrzymanie 2 zł 50 gr. Uwaga — pięć razy dziennie można się opychać do woli.

Na Białorusi złotówka ma dwa razy taką wartość jak na Pomorzu. Tu ludzie doceniają powagę grosza, bo jest on rzadkością w kraju, gdzie z jednej zapałki tylko rozrzutny człowiek robi dwie, a oszczędny cztery, gdzie jeszcze oszczędniejszy wogóle zapałek nie używa a ogień pożycza od sąsiada. Nie rzadko taka płonąca pochodnia wędruje od chaty do chaty.

I niczemu się nie dziwiłem ani dziwię. Jednego tylko pojąć nie mogłem. Jak w tym kraju, zżartym przez biedę, dochowała się uczciwość? Czym się to dzieje, skąd to pochodzi takie wysokie poczucie etyczne, że kradzież jest rzadkością, że po za zwykłymi bójkami pijackimi, nie masz rozboju na pustych drogach, nie masz napadów. Jedynym masowym przestępstwem jest potajemny monopol spirytusowy.

Białorusin lubi wódkę. Topi w niej dolę macochę. Ale dać mu kulturę, kulturę. Przesunąć go chociaż nieco bliżej do Polski „B".

O to prosi, tego domaga się nasz własny interes.

Z wojny chińsko-japońskiej



Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia wielkie młyny zbożowe w pobliżu Tientsinu, które zostały zbombardowane przez japońskie samoloty. — Zdjęcie, które zostało zrobione w parę chwil po zbombardowaniu, przedstawia palące się młyny chińskie.

Sensacyjna skarga sądowa Negusa o 33 milionów fr.

Paryż (PAT). Do sądu cywilnego departamentu Sekwany wpłynęła skarga Negusa Haile Selassie, który domaga się zdjęcia sekwestru z kuponów od akcyj towarzystwa kolejowego Dżibuti-Addis-Abeba, nałożonego na skutek interwencji przedstawiciela rządu włoskiego. Równocześnie Haile Selassie domaga się zezwolenia na zamianę tych akcyj nominalnych na akcję na okaziciela, przeciwko czemu również za protestował przedstawiciel rządu włoskiego. Haile Selassie posiada 8 tysięcy akcyj tego towarzystwa ogólnej wartości 30 milionów franków.

Sensacyjna ta rozprawa sądowa, która budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych Paryża, odbędzie się dnia 12 października.

Siły zbrojne obcych mocarstw

Na straży koncesyj cudzoziemskich

Na straży koncesyj cudzoziemskich w Szanghaju stoją w tej chwili następujące siły zbrojne: francuskie — 2 bataliony piechoty kolonialnej, oddziały piechoty marynarki jeden batalion piechoty kolonialnej, przysłany ostatnio z Tonkinu. W porcie znajdują się 3 jednostki morskie, krążownik „La Motte Piquet" oraz awiza „Savorgnan de Brazza" i „Dumont Urville", angielskie: batalion piechoty marynarki, oddziały strzelców marynarki oraz jeden batalion nadesłany ostatnio z Hong-Kong. W porcie dwa krążowniki „Cumberland" i „Sufolk" amerykańskie — 1000 ludzi 4 pułki piechoty marynarki. W porcie krążownik „Augusta". — Na wodach azjatyckich znajduje się 39 jednostek morskich floty Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Według ostatniego spisu ludności, liczy Szanghaj 3.813.685 mieszkańców, w tym 3.745.822 Chińczyków i 67.863 cudzoziemców. Z cudzoziemców pierwsze miejsce pod względem ilości, zajmują Japończycy, których w Szanghaju mieszka 20.522, drugie Anglicy 11.631, trzecie Rosjanie 11.279, dalsze Amerykanie 3.809, Francuzi 2.622, Niemcy 1.838. Z innych narodowości mieszka już nie wielka liczba obywateli.

Na rowerze dookoła Europy

z propagandą swej ojczyzny

Do Frankfurtu nad Odrą przybyły w tych dniach dwie Holenderki, podróżujące na rowerach dookoła Europy. Panny Tini i Lucja Wejer pochodzą z De Steeg i mają w bieżącym roku wyjechać w podróż poprzez Belgię, Francję, Szwaicarię, Austrię i Czechosłowację.

Obie siostry, ubrane w stroje narodowe, w czasie objazdu propagują swoją ojczyznę jej piękne obyczaje i tradycje ludowe. Jest znamienne, że przejeżdżając tysiące kilometrów na rowerach, nie korzystają z noclegów w domach gościnnych, lecz zatrzymują się pod płótnem namiotu.

Szczególnie sympatyczne przyjęcie sprawiła obu dzielnym Holenderkom Szwajcaria. Na falach eteru w Bernie odbyła się półgodzinna audycja podczas której Holenderki śpiewały piosenki i opowiadały o swojej bliskiej ojczyźnie. Również prezydent Szwajcarii przyjął obie cudzoziemki na specjalnej audiencji.

Do Frankfurtu nad Odrą obie kolarki przyjechały bezpośrednio z Polski

5 lat za „hańbienie rasy"

Berlin, (PAT). Sąd krajowy w Hamburgu skazał 37-letniego żyda na 5 lat więzienia za przestępstwo „hańbienia rasy". Oskarżony utrzymywał stosunki z kobietami niemieckimi, ukrywając swe pochodzenie czysto żydowskie.

Jacht z duraluminium

Berlin (PAT). Do portu w Oslo zawinął niedawno niemiecki jacht „Ernesta", zbudowany całkowicie z duraluminium, z załogą 5 osób. Jacht wywołał duże zainteresowanie w portach norweskich. Budowa jachtu jest próbą pożyteczności nowej konstrukcji.

Czystka w marynarce sowieckiej

Helsingfors (PAT). Według nadeszłych tu informacyj z Kronsztadu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej. Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

20 samolotów amerykańskich w drodze do Chin

Nowy Jork (PAT). Według nieoficjalnych wiadomości, na parowiec „Wichita" załadowano 20 samolotów, które mogą być użyte zarówno jako samoloty komunikacyjne i jak samoloty wojskowe. Parowiec „Wichita", jak zaznacza Reuter, udaje się do Chin.

Blokada wybrzeży chińskich

Tokio, (PAT). Japońskie władze morskie ogłosiły blokadę wybrzeży chińskich, począwszy od Szanghaju aż do punktu najbardziej zbliżonego do Hongkongu. Blokada ta jest wymierzona przeciwko żegludze chińskiej.

Bordeaux w ciemnościach

z powodu olbrzymiego pożaru

Bordeaux. (PAT.) W Solferino w departamencie Landes wybuchł wielki pożar. Strzelcy senegalscy oraz ludność okolicznych osiedli walczyli przez całe popołudnie z żywiołem. Komunikacja kolejowa jest przerwana i 7 pociągów, w tym Sud-Express, zatrzymano. Pod wieczór komunikację kolejową wznowiono, lecz wkrótce znowu przerwano. O godz. 22-ej ogień szerzył się gwałtownie. Z powodu zniszczenia przewodów elektrycznych w Bordeaux około godz. 1-ej w nocy zapanowały ciemności.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

16)

Powieść

Powiedziała to z taką twardą mściwością w głosie, że pastor drgnął i przyjrzał się jej badawczo. Ależ tak! Ta brzydka dziewczyna o zaciętych wargach była uosbieniem zemsty, która stała się najwierniejszym sprzymierzeńcem i doskonałym uzupełnieniem całej jego kunsztownej intrygi, mającej na celu poderwanie wpływów młodego nauczyciela wśród młodzieży kolonii Na Grobli i zupełne zlikwidowanie założonej przezeń organizacji.

Wyraz twarzy Hildy był nadal tępy i bezbarwny, ale właśnie ta bezbarwność i tępota nadawały jej piętno grozy. I pastor Michels zrozumiał w tej chwili, jak nikły był jego własny udział w tym dziele zniszczenia, którego ofiarą miał paść dr. Johnke i jego twór. On — pastor Michels — inteligent i filozof — splótł wprawdzie misterną sieć intrygi. Czy jednak dopiąłby celu? Czy dr. Johnke nie przejrzałby wreszcie jego polityki, obliczonej na dłuższą metę, gdyby nie zadało mu ostatecznego ciosu mistrzowskie posunięcie tej prostej dziewczyny?

Tak! Dr. Johnke mógł zawsze wyplątać się z tej jego sieci. Mógł zwyciężyć go, ośmieszyć i — kto wie — może nawet narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Tylko przed ciosem Hildy nie zdołałby się uchronić. Hilda była przecież jakby wcieleniem bezosobowego FATUM Rzymian, czy ANANKE Greków, a może jakiegoś straszliwego LOSU, któremu u starożytnych Germanów podlegali nawet bogowie — LOSU, co w kataklizmie ogniowym zniszczył gmach potężnej, wiecznotrwałej Walhalli.

Pastor Michels wiedział, że nie jego zasługą było zwycięstwo, a jednak odczuwał w pełni słodki jak miód upajający smak triumfu. Może dlatego, że w kancelarii nie było przecież Hildy, której obecność musiałaby przypominać mu ciągle, że pozbawienie Związku jego trzech głównych filarów zawdzięczał wyłącznie jej zemście. Przed sobą miał tylko człowieka złamanego doszczętnie na duchu — wodza zdradzonego i opuszczonego przez swych podwładnych.

— Zygfryd Johnke! — myślał pastor Michels tłumiąc z trudnością chęć do śmiechu. — Zygfryd!!! Twój papa nie mógł ci wybrać mniej stosownego imienia. Legendarny bohater starej sagi germańskiej i ten... Miły Boże! Tamten nie uginał się przed lada zdradą. Tamten wiedział, że zdrada też jest pewnego rodzaju cnotą, z którą trzeba walczyć, ale którą trzeba... cenić...

— Tak oto przedstawiają się sprawy, bracie Michels — kończył dr. Johnke. Bez tych trzech młodych Erninów jestem wodzem pozbawionym wojska. Na kogóż mógłbym liczyć jeszcze? Na ludzi tak niepewnych jak Oskar Knopf, jak mały Fritz Raschfresser, syn rzeźnika? Czy może mam zacząć werbować takich matołków, jak Krebs?

Pastor uśmiechał się gładząc wypielęgnowaną bródkę. Czuł nadal słodki smak zwycięstwa. Jakże inny był ten Johnke dzisiejszy od Johnkego wczorajszego. Gdzież się podziało to pełne wiary w samego siebie spojrzenie bladoniebieskich oczu, połyskujących zimną stalą spoza wielkich rogowych okularów? Szkła leżały teraz na biurku, a bladoniebieskie oczy, pozbawione ochrony, mrugały bezradnie w otoku zaczerwienionych jeszcze od bezsenności powiek.

Pastor nie był złym człowiekiem. Na widok powalonego zbudziło się w nim coś w rodzaju współczucia... A zresztą Johnke nie powinien był odejść tak szybko i nagle. Nie była jeszcze załatwiona sprawą łąk lubartowskich. Jeszcze nie wpadła w ręce pastora subwencja, którą miał w tych dniach przywieźć wysłannik amtu berlińskiego.

Pastor czuł, że chwila wymaga rzucenia kilku słów otuchy.

— No, nie widzę jeszcze, żeby wszystko miało być stracone — powiedział zachęcająco, klepiąc Johnkego przyjaźnie po ramieniu.

Nauczyciel spojrzał nań oczami bez wyrazu. Z głową wtuloną pomiędzy wątłe ramiona, nie ogolony, rozczochrany wyglądał w tej chwili jak mały kancelista, któremu zwierzchnik doręczył tylko co pismo z zawiadomieniem o zwolnieniu go z posady.

— Ależ, bracie Michels — zaczął. — Nie, raczej panie pastorze — poprawił się. — Pan nie uświadamia sobie, że mnie nie uda się już odrobić tego, co się stało. Zbyt wiele sił sprzysięgło się przeciwko mnie i czuję, że misja moja jest skończona. Jest mi tak — uśmiechnął się blado — jakbym znalazł się nagle na małej wysepce, zagubionej wśród morza zdrady. Wysepka jest taka malutka, że ledwo mogę na niej utrzymać stopy, a fale zdrady podnoszą się dokoła z groźnym pomrukiem, aby wytrącić mi spod nóg tę jedyną, ostatnią podstawę. Koniec ze mną, panie pastorze. Nie mam już celu w życiu. Sołtys Ernin może się nie wysilać na wymyślanie powodów do pozbycia się mnie ze szkoły. Odejdę sam.

Pastor zaniepokoił się. Tego właśnie należało uniknąć koniecznie.

— Ach, tak? — powiedział wzruszając ramionami. — Pamięta pan, że opowiadałem panu kiedyś o wilkach Wotana? Dzisiejszym swym zachowaniem się dowodzi mi pan znowu, że miałem zupełną słuszność, radząc się panu ożenić. Tylko w przywiązanej, kochającej kobiecie można znaleźć niezbędne oparcie w wysiłkach zmierzających do wielkiego celu.

Dr. Johnke zakrył oczy dłonią i pozostał tak przez chwilę.

— Ożenić się? powtórzył. — A wie pan, że byłem już gotów to zrobić. Wczoraj jeszcze... Tak, właśnie wczoraj ośmieliłem się wyznać miłość pewnej dziewczynie....

— Było to w gajówce, albo gdzieś bardzo blisko gajówki w teresińkim parku — podpowiadał z uśmiechem pastor.

— Na ganku gajówki. Owszem. Pan jest bardzo domyślny. Nie dziwię się temu zresztą, bo przecież pan sam naprowadzał mnie na tę drogę. Doradzał mi pan, abym zapoznał się z Anką Gołąbkówką. Owszem. Może nawet byłbym panu wdzięczny za tę radę. Tylko... tylko, że ona mnie nie chce, panie pastorze. A wie pan, dlaczego? Bo jestem Niemcem — zakończył z goryczą.

Pastor Michels położył mu rękę na dłoni.

— Zaraz, synu — powiedział. — A czy pan jest naprawdę Niemcem?

Krótkowzroczne oczy dr. Johnkego przymrużyły się w największym zdumieniu, a potem rozwarły szeroko.

— Ojciec zawsze mówił ze mną tylko po niemiecku — powiedział z namysłem. — Sam urodził się w Niemczech i w domu jego rodziców nie używano innego języka, chociaż pradziadek przywędrował podobno spod Krakowa. Matka moja tylko, a raczej babka pochodziła ze Śląska i nosiła nawet nazwisko polskie. Ale co to ma do rzeczy — rzucił się nagle ze złością. — Ja jestem Niemiec i pan o tym wie dobrze.

Pastor uśmiechał się pobłażliwie.

— Ależ wiem, wiem — mówił spokojnym, mitygującym głosem. — Po cóż się tak unosić? Uważa się pan za Niemca i to jest ma się rozumieć, najważniejsze. Wpływ pochodzenia nie odbija się na świadomości narodowej, ale... zostawia ślady na charakterze. To tylko miałem na myśli, panie doktorze. Rdzenny Niemiec nie zraziłby się tak łatwo, no i może nie doprowadziłby sprawy do takiego stanu zaognienia. Umiałby to jakoś załagodzić. Zainteresowałby może młodych Erninów w zyskach z tych zakopanych skarbów i, kto wie, czy Wilhelm nie patrzyłby wtedy przez szpary na pańskie romanse z panną Gołąbkówką. Tak, tak, panie doktorze. Znać na panu wpływ polskiej krwi babki, a czy nie odziedziczył jej pan także i po ojcu? — dodał nieoczekiwanie. — Oj, panie doktorze — śmiał się z doskonale udaną jowalnością. — Nazwisko pana zawsze dało mi do myślenia. Johnke? A czy czasem nie Janik albo Jonek?

Urwał nagle w obawie, żeby nie przeholować. Był przecież doświadczonym znawcą duszy ludzkiej i wiedział, że sugestię należy dawkować ostrożnie i powoli.

— Ale dość już o tym — powiedział. — Nie może pan jeszcze odejść, panie doktorze. Co to za pismo ma pan pod ręką? Aha! To ten list z Berlina! Odcyfrowałem go już razem z Hildą. Jest to zawiadomienie o przyjeździe inspektora z pieniędzmi. Którego dziś mamy? — spojrzał na kalendarz. — Dwudziesty czerwca? No, tak? Będziemy go tu mieli dokładnie za trzy dni. Jeżeli do tego czasu nie uspokoi pan swoich nerwów, to chyba ja go przyjmę. Zgadza się pan? No, to doskonale.

ROZDZIAŁ IX.

JEZIORO PODZIEMNE.

— No, nareszcie się pani pojawiła, panno Anko. Doprawdy zaczynałem już tracić cierpliwość — kaprysił Alfred patrząc z wyrzutem na dziewczynę, która wyjrzała w tej chwili spoza uchylonych drzwi gajówki. — O! — zdziwił się, zauważywszy, że ma ramiona okryte puszystą różową chustką o długich frędzlach. — Pani jeszcze nie gotowa, a ja mam tak mało czasu i tak długo już czekam.

— Zaraz będę gotowa — odszepnęła. — Proszę sobie wyobrazić, że ciotka śpi jeszcze. Późno wróciła z obchodu, a ja musiałam na nią czekać. Ale to nic. Obudzę ciotkę.

Zniknęła zanim zdążył poprosić, aby z jego powodu nie robiła zamieszania w domu, a już w następnej chwili usłyszał potężne ziewnięcie i tubalny głos Gołąbkowej:

— A dajże mi spać spokojnie. Widzicie ją! Myśli, że jak ona wyjdzie, to mnie stąd wykradną. Nie bój się o nic i idź sobie dokąd chcesz.

Uśmiechnął się mimo woli. Starsza kobieta dawała dowód, że o każdej porze dnia czy nocy może wykazać się zawsze jednakową energią i stanowczością.

— No, kiedy Anka wyjdzie za mąż, zięć będzie się miał z pyszna — pomyślał z iście chłopięcym ukontentowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z cyklu „Polska pracuje"

Republika chrzanowska

Wchodzi się w olbrzymi podwórzec jakiegoś gigantycznego zamczyska. Mury kute w skale sięgają pod niebo. To jeden z kamieniołomów w powiecie chrzanowskim. Kopalnia tych drogocennych złomów bazaltu, którymi możnaby tysiąc szos w Polsce wyłożyć, gdyby...

— Dlaczego się tego nie odprzedaje innym dzielnicom? — powtarza moje pytanie inż. Francos. — Transport drogo kosztuje. Kolej musi sobie liczyć drogo, bo taki złom strasznie niszczy tabor. O sto kilometrów stąd nasza kostka bazaltowa kosztowałaby już o sto procent drożej niż na miejscu. To jest właśnie tragiczne. W tym kamieniołomie dzienna produkcja wynosi około 500 ton. To dla nas mucha... Moglibyśmy kopać i kopać, ale nie ma zapotrzebowania.

Rozglądam się wokoło. Tak musi wyglądać kopalnia złota, albo diamentów. Robotnicy uwieszeni na skałach walą kilofami. Tu wokół nas na ziemi — młotami rozbijają granitowe złomy. Wszystko na tle gigantycznej dekoracji...

Gorąco namawiam reżyserów filmowych, aby w którymś z polskich filmów przenieśli choćby na chwilę akcję z cyrkułu rosyjskiego do tamtego atelier...

Brak taniego transportu jest dla skarbów chrzanowskich tragedią. Pomyślcie sobie państwo bezcenne i niewyczerpane skarby uruchomione w jednym powiecie. A powiat ten... najbiedniejszy w całej Polsce, najtragiczniejszy pod względem bezrobocia. Dawniej konkurował Chrzanów z Zawierciem. Teraz zdobył prymat. 25% wszystkich bezrobotnych całego województwa krakowskiego to — mały Chrzanów. Nędzarz głodny i obdarty urodzony w grocie skarbów.

Wszelakie bazalty, marmury, węgiel — jakże to ugryźć?

Ciężar gatunkowy tego nieszczęścia powiększa jeszcze i to, że większość bezrobotnych z chrzanowskiego była ongiś wielkimi panami, arystokracją górnictwa. Zarobki niektórych dochodziły do 25—30 zł. dziennie. Dziś kopalnie stoją — małokaloryczny węgiel chrzanowski nie wytrzymuje konkurencji. Baronom przemysłu węglowego nie opłaca się produkcja. Nadeszło, jak gradowa chmura i zawisło nad Chrzanowem tragiczne zdumienie niedawnej „arystokracji" robotniczej: „Jakto? więc nie do końca życia będzie się dobrze żyło z własnej pracy?" Takie zdumienie budzi bunt. Przecież Chrzanów był sobie kiedyś własną republiką... Dziś tęgi, fachowy górnik pracuje łopatą przy budowie drogi i zarabia w sezonie 4 złote.

— Ja ich rozumiem — powiada inż. Francos. Ciężko się przyzwyczaić...

Myślę, że inż. Francos dlatego rozumie, że i jemu zapewno ciężko się było przyzwyczaić do pewnej rezygnacji. Inż. Francos jest konstruktorem jakichś dziwnych mostów, wiszących, z modrzewiowego drzewa. Widziałem fotografie w fachowych miesięcznikach. Konstrukcja opisywana jako inżynierski rarytas. Inż. Francos potrafi budować swoje trwałe nawierzchnie w cenie 145 tys. zł. za kilometr, podczas gdy zagraniczne firmy umówiły się raz na zawsze z nami, że to powinno kosztować 250 tysięcy kilometr.

Inż. Francos (nie jego jednego z dzielnych fachowców spotkałem w mojej podróży) zapadł gdzieś w Chrzanowie na skromnej inżynierskiej pensyjce i zapewne jeszcze mu trudno przyzwyczaić się do rezygnacji ze swych szerszych ambicyj, z marzeń o takim moście, któryby wyprowadził go z Chrzanowa na szerszy świat.

Tymczasem jest tu gospodarzem i zachowuje się jak gospodarz w swoich majętnościach.

— Szczęść Boże — wita się z bezrobotnymi na budowie. Zupełnie jakby to był czas żniw.

— Szczęść Boże — odpowiadają chórem, ale mało który podnosi głowę, przerywając pracę.

— Widzi pan? Oni się mnie nic nie boją — śmieje się wesoło. Ja przecież jestem „władza", ja przyjechałem na inspekcję, — żaden nie przerywa roboty... Chodźmy — chodźmy — nie przeszkadzajmy. Ja panu sam wszystko pokażę.

Poszliśmy najdziwniejszą drogą w Polsce. Takich jest dwie obecnie w budowie Obie z powiatu chrzanowskiego do powiatu sąsiedniego — olkuskiego.

Co w nich dziwnego? Tylko tyle, że są to pierwsze drogi które mają jakoś połączyć dwa dawne zabory. Nic nie przesadzam. Dawny zabór rosyjski (Olkusz) z dawnym zaborem austriackim (Chrzanów) nie miały żadnego połączenia. Bo i po co? Chyba żeby przemytnikom ułatwiać życie. Z jednej strony lasy i wzgórza, trudno się na piechotę przedrzeć, z drugiej strony — błota. Nasz cesarz z ich cesarzem wcale się nie chcieli tędy komunikować i tak — zostało. „Gdy Polska wybuchła" wojewodowie, jeśli mieli do siebie interes, to — pocóż tędy. Można od razu: koleją Kraków — Kielce. Ale już w przyszłym roku chłop z olkuskiego, gdzie jajko kosztuje 4 grosze, będzie mógł przyjechać furmanką do robotnika z chrzanowskiego, gdzie jajko kosztuje dwa razy tyle.

Jakie to szczęście, że o takim braku kontaktu między dwoma zaborami nie dowiedziała się jakaś komisja mieszana Ligi Narodów. Albo jeden, albo drugi powiat zakwestjonowałaby nam napewno, jako nie z jednej Macierzy.

Teraz już zapóźno. Inżynier z Funduszu Pracy dał trochę pieniędzy, inżynier od skarbów chrzanowskich nie poskąpi swego bazaltu i dwie drogi będą.

— Szczęść Boże!

Stan. Pas.

Z przerostów spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu

Niemiecki zarząd mleczarni, żyjącej z dostawców polskich

nie dopuszcza Polaków do spółdzielni

Na terenie Pomorza znajduje się kilkadziesiąt mleczarń spółdzielczych **NIEMIECKICH,** do których większość mleka, bo w niektórych wypadkach przeszło 75 proc., odstawiają **POLACY.** Spółdzielnie te, prowadzone pod firmą niemiecką i należące do związku rewizyjnego niemieckiego t. zw. Związku Spółdzielni Wiejskich w Grudziądzu, są jak wynika z poniższych uwag, **instrumentem polityki germanizacyjnej na Pomorzu, co jest niedopuszczalne.**

Niesłychanym tupetem odznaczyła się niemiecka mleczarnia spółdzielcza w Serocku, powiat Świecie, popierana i instruowana przez związek rewizyjny niemiecki. W mleczarni w Serocku większość mleka, bo **około 75 procent, odstawiali Polacy,** mimo tego, spółdzielnia miała charakter **niemiecki,** ponieważ większość członków była Niemcami. Aby ten anormalny stosunek zlikwidować i uzyskać równouprawnienie Polaków w Spółdzielni, która byt swój opierała przeważnie na mleku pochodzącym z polskich obór, kilku dostawców mleka miejscowych gospodarzy Polaków zgłosiło do niemieckiego zarządu wniosek z prośbą o przyjęcie w charakterze członków. I wtenczas co się dzieje? **Zarząd niemiecki wszystkie wnioski Polaków odrzucił i demonstracyjnie przyjął w to miejsce kilku Niemców. Mało tego było Niemcom; na zwołanym Walnym Zgromadzeniu niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Serocku prezydium tego zebrania**

wyprosiło wszystkich obecnych dostawców Polaków ze sali

W sprawie tej interweniował polski związek rewizyjny, interweniowała Pomorska Izba Rolnicza, chciano sprawę załatwić zgodnie z interesem gospodarczym rolników, — nic jednak nie pomogło; pewni siebie Niemcy pomorscy, nie spodziewający się solidarnego wystąpienia Polaków, popierani przez organizacje niemieckie na Pomorzu moralnie i finansowo, nie ustąpili i mimo kilkakrotnie ponawianych wniosków Polaków z prośbą o przyjęcie na członka, stale odmawiali przyjęcia, tłomacząc swoje stanowiko m. in. tym, **że Polacy nie są dość zamożni na to, aby mogli być członkami ich spółdzielni.** Tłomaczenie mętne i nie wytrzymujące krytyki, gdyż jak stwierdzono, zgłaszający się Polacy nie ustępowali zamożnością przyjętym już członkom Niemcom.

Oburzeni do żywego w swojej godności narodowej, Polacy z Serocka, Łowinka i okolicy, założyli w oparciu o polską spółdzielnię mleczarską w Świekatowie, **odśmietanczarnię polską w Serocku i z dniem 15 lipca r. b. przestali odstawiać mleko do niemieckiej mleczarni,** dając tym samym dowód solidarności i wysoce rozwiniętego poczucia narodowego.

Do polskiej odśmietańczarni dostarcza się już obecnie 2.600 litrów dziennie, a w niemieckiej mleczarni pozostało ok. 1.400 litrów. Czyn Polaków zasługuje na uznanie i życzyć by sobie tylko należało, aby był przykładem dla innych spółdzielni o charakterze na zewnątrz niemieckim, prowadzonych przez Niemców, utrzymywanych jednak w większości przez Polaków, z nimi współpracujących. Gdyby wszyscy Polacy tak solidarnie wystąpili jak Poacy z Serocka i okolicy, to za rok nie byłoby mleczarń niemieckich na Pomorzu, gdyż nie mając mleka z polskiego gospodarstwa, nie miałyby czego przerabiać.

Trzeba nauczyć Niemców, zamieszkałych na Pomorzu, **że przestali być „Herrenvolkiem" na tej ziemi. Tutaj rządzą Polacy, którzy nie dają się więcej wyzyskiwać.**

Dostawca.

Wielki zjazd pracowników samorządowych w Gdyni

W sobotę, dnia 28 bm. rozpoczyna w Gdyni obrady 23-te zgromadzenie delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. W programie obrad zgromadzenia przewidziane są dwa zasadnicze referaty, które wygłosi dyrektor Związku, poseł Antoni Pacholczyk.

Pierwszy referat poświęcony będzie sprawom społecznym i ideologii Związku w drugim zaś referacie omówiony będzie całokształt spraw, związanych z ustawami pracowniczymi, które będą przedmiotem prac najbliższej sesji ciał ustawodawczych.

Program Zgromadzenia Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego uzupełnia sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, wybory władz i sprawy organizacyjne.

Ptaszki gliniane prasłowiańskich dzieci

Nowe wykopaliska w Biskupinie

Biskupin. (PAT.) W przedłużeniu wykopu z r. 1934 odkryto części szóstej i siódmej ulicy poprzecznej, a między nimi dom 44—45. W jednym z domów mieszkał niewątpliwie odlewca przedmiotów brązowych, jak o tym świadczą gliniane formy odlewnicze, oraz kilkadziesiąt przedmiotów brązowych. Między innymi znaleziono kilka szpil, pięknie zdobionych, kilkanaście guziczków brązowych, ułamki naszyjnika, wisiorki pierścieniowate, haczyk do wędki oraz część wędzidła. Prócz tego na ulicach i w domach znalazło się: dużo naczyń, ułamki naszyjnika, trzy figurki ptaszków glinianych, łyżka drewniana, wisiorek z kła dzika, druga siekierka żelazna, szpila żelazna, ciężarki gliniane od warsztatu tkackiego, przęśliki gliniane od wrzecion, dużą ilość ułamków naczyń.

Przerwy w ruchu na drogach kołowych

z powodu budowy dróg i mostów

Z powodu robót drogowych wstrzymany został ruch na następujących drogach:

w woj. poznańskim pow. średzkim, na drodze państwowej nr. 17 (Września — Kostrzyń — Poznań) na odcinku od km. 267 do 279 t. j. od Nekli do Strumian z powodu przebudowy nawierzchni przerwana została komunikacja aż do odwołania. Objazd od Nekli umocnioną drogą powiatową przez Stroszki, Drzerznicę do Gieczna, po czym umocnioną drogą gminną przez Biskupice, Gułtowy do Siedlca, w dalszym ciągu gminną drogą do Sokolnik, następnie drogą gminną gruntową przez Sokolniki do Libartowa oraz brukiem gminnym Libartowo — Iwno po czym drogą państwową Iwno—Strumiany.

W pow. gnieźnieńskim na drodze wojewódzkiej nr. 17 (Charbowo — Klecko — Gniezno) z powodu przebudowy wiaduktu kolejowego (km. 12.144) koło miejscowości Obora, przerwana została komunikacja przypuszczalnie do dnia 16-go października br. Objazd: dla ruchu dalekobieżnego umocnioną drogą Gniezno — Skiereszewo — Strychowo — Komorowo — Waliszewo — Dziećmiarki — Klecko.

w woj. i pow. warszawskim na drodze państwowej nr. 1 (Warszawa — Płońsk — Sierpc) na odcinku od km. 27,0 do 32.1 oraz na drodze powiatowej Warszawa — Jeziorna na odcinku od km. 13.760 do km. 17.406 z powodu ukończenia przebudowy powyższych odcinków ruch kołowy został przywrócony

Zapomniana rudera w Warszawie

Na gruzach jej Paderewski chciał budować hotel...

Mistrz Ignacy Paderewski jest nie tylko honorowym obywatelem Warszawy — ma również realność, o której zapewne zapomniał.

Mieści się ona w centrum miasta przy ul. Karowej nr. 8.

Na posesji **tej za wysokim parkanem,** na którym widnieje tablica z napisem **„własność Ignacego Padarewskiego",** stoi mało widoczna rudera, przy której **harcują króliki i pasą się kury...**

Typowa chata wiejska z głuchej deskami zabitej prowincji...

Wchodzimy do środka. Mikroskopijna sień, **wisi naftowa lampa i lista lokatorów.** W walącej się ruderze mieszkają trzy rodziny robotnicze. Każda z nich zajmuje jeden malutki pokoik.

Dozorca bardzo niechętnie udziela informacji.

— **Mistrz zapomniał o mnie** — mówi — **miał mi dać inną pracę, gdyż tu wyżyć ciężko. Już od kilku lat czekam na wiadomość i na próżno...**

Mistrz Paderewski miał na miejscu rudery postawić **wielki dom czynszowy czy nawet hotel,** ale z projektu tego zrezygnował. Lata mijały a chałupka stoi nadal w zapomnieniu. Kiedy zostanie zburzona — **nie wiadomo.**

Konkurs na pracę naukowo-lekarską, propagująca Zakopane

Tow. lekarskie w Zakopanem ogłosiło konkurs na pracę naukowo-lekarską o właściwościach leczniczych Zakopanego, jako wysoko górskiego uzdrowiska.

Prace należy nadsyłać na ręce prezesa Tow. lekarskiego w Zakopanem w 6 egzemplarzach.

Termin nadsyłania prac upływa 30 grudnia 1938 r. Nagrody w wysokości zł. 1500, zł. 1000 i 500 będą wypłacone w miesiąc po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi w ciągu sezonu zimowego 1939 r.

9-letni morderca 2 rówieśników

Kielce (PAT). W gajówce leśnictwa Radoszowice w pow. koneckim 9-letni syn gajowego Aleksy Gielec, korzystając z nieobecności rodziców, którzy poszli do kościoła, nabił karabin ojca i strzelił do swych rówieśników 12-letniego Bronisława Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowańca, którzy stali w odległości około 3 metrów. Bednarski został zabity na miejscu, a Wychowaniec zmarł tego samego **dnia w szpitalu w Końskich.**

Dyr. Izby Rzemieślniczej powrócił

Dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Biszoff już powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie w Izbie w Toruniu.

Skazanie członków Stron. Narodowego przez sady

Częstochowa. — Po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Częstochowie, został skazany H. Makowski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Koza na 6 miesięcy. Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych, powództwo cywilne zostało oddalone. Wszyscy odpowiadali za udział w czerwcowych zajściach, jakie miały miejsce w Częstochowie.

Wilno. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę 7 członków Stron. Narodowego, oskarżonych o stawianie oporu policji i wybicie szyb w składzie aptecznym w czerwcu ub. roku. 4-ch oskarżonych zostało skazanych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, 3-ch uwolniono.

Za noszenie znaczka zjazdowego-grzywna

Opoczno. — Członek Stron. Narodowego Andrzej Wieczorek z Brzustowa został ukarany grzywną 5-ciozłotową, z zamianą na 2 dni aresztu w razie niezapłacenia, za noszenie publicznie znaczka zjazdowego Str. Narodowego z dnia 15 sierpnia 1936 r.

Nowy klasztor w Poznańskim

W Jarowicie buduje się od roku 1934 nowa siedziba klasztorna OO. Franciszkanów obserwantów (Bernardyni), obok istniejących już w Panewnikach, Osiecznie, Kobylinie i Pakości. We własnej cegielni wyprodukowano ponad milion cegieł i wybudowano na parcele o obszarze 11 i pół ha jedno skrzydło, zatrudniając przy budowie, w cegielni i betoniarni około 180 miejscowych robotników. W gmachu który ma być wykończony za kilka miesięcy, mieścić się będzie seminarium klasztorne, przeznaczone dla 200 adeptów pracy misyjnej.

Zniżki kolejowe do Zakopanego

W ramach prowadzonej akcji rozszerzenia sezonu turystycznego na okres jesienny, Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny do Zakopanego, który trwać będzie od 7 września do 31 października br. W okresie tym uczestnikom zjazdu przyznawane będą na podstawie kart uczestnictwa L. P. T. zniżki kolejowe w wysokości 66%.

Ponadto posiadacze kart uczestnictwa będą mogli korzystać z tanich pobytów ryczałtowych oraz będą mieli możność odbycia jednorazowej bezpłatnej wycieczki kolejką linową na Kasprowy Wierch lub autokarem do Morskiego Oka niezależnie od tego za 33%-ową zniżką z przejazdu kolejką linową.

Polski alpinista zginął na Mont Blanc

Paryż (PAT). Korespondent „Le Journal" donosi z Chamonix iż tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulatu w Strasburgu, p. Jerzego Golcza, który udał się na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golcz wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich, którzy postanowili jednak zawrócić z drogi na skutek fatalnych warunków atmosferycznych. P. Golcz zdecydował się sam kontynuować wejście i to niezwykle trudną drogą. Posiadał on przy sobie tylko lekki worek, zawierający kawałek sera i trochę chleba. Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

15-letni wyrostek 40-krotnym podpalaczem

Sztokholm (PAT). W okolicach Halmaru począwszy od 5 lipca zanotowano 40 pożarów, będących wynikiem tajemniczego podpalenia. Wczoraj aresztowano podpalacza w osobie 15-letniego wyrostka, który się do wszystkiego przyznał.

Zmiana przepisów o emeryturach w Niemczech

Berlin (PAT). Minister Skarbu zniósł istniejące dotychczas przepisy o terminie uzyskiwania emerytur. Po r. 1931 urzędnicy państwowi, którzy przekroczyli wiek lat 60, mogli otrzymać emerytury bez przedstawienia zaświadczenia o niezdolności do pracy. Obecnie mogą zapomogi otrzymywać tylko ci, którzy posiadają zaświadczenie niezdolności do pracy lub złożyli podania o przejście na emeryturę jeszcze **przed 1 lipca 1937 r.**

Na toruńskim bruku

— **Wycieczkę do Zamku Bierzgłowskiego** urządza Towarzystwo Krajoznawcze w niedzielę 29 bm. a) koleją: z dworca Toruń-Północ o godz. 14.36. b) rowerem: z placu Teatralnego o godz. 14. Zgłoszenia przyjmuje kierownik biura informacyjnego — Ratusz.

— **Pryw. szkoła pow. im. św. Teresy** dr. Z. Szczepkowskiej (Kościuszki 4 róg Grudziądzkiej) przyjmuje zapisy od 9—13 i 17—18 godz. Czesne w kl. I i II —10 zł; III i IV kl. 15 zł; V i VI kl. — 20 zł. mies. Języki obce bez dopłaty.

— **Zapisy do Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1**, przy ul. Wały 12 odbywają się codziennie w godz. od 16 do 19 i trwać będą do dnia 31 sierpnia włącznie. Do zapisów winni zgłosić się uczniowie zatrudnieni w rzemiośle, przemyśle i młodociani pracownicy płci męskiej.

Przy zapisie należy przedłożyć: 1) ostat nie świadectwo szkolne. 2) metrykę urodzenia i 3) umowę o naukę względnie zaświadczenie pracodawcy o przyjęciu ucznia do pracy.

— **Kradzież roweru.** Kuropatwa Władysław zam. w Podgórzu — zgłosił o kradzie ży roweru męskiego wart. 120 zł.

— **Skradli mu 68 zł z otwartego mieszkania.** Stochla Piotr, zam. w Czarnowie — zgłosił o kradzieży 68 zł. got. z niezamkniętego mieszkania.

— **Niesforni rowerzyści.** Ulica Bydgoska należy do najruchliwszych i dlatego powinien panować na niej ruch wzorowy. Niestety, porządek i prawidłowość ruchu, zwłaszcza na odcinku pomiędzy ulicami Matejki a Sienkiewicza mącą rowerzyści. Pod pretekstem, że jedna strona jezdni zajęta jest przez tory tramwajowe jeżdżą ci obywatele po lewej stronie w dużym tempie tuż przy krawężniku chodnika co jest nie dopuszczalne ze względu na przechodniów. Ludzie są przyzwyczajeni do kierunku jazdy z prawej strony a tu — ledwo staną na brzegu „wysuwa" przed nimi kolarz z lewej. Wczoraj jedna z kobiet jadących w ten sposób na rowerze omal nie potrąciła pewnej staruszki, którą nagłe niebezpieczeństwo przyprawiło o tak silne wzruszenie że musieli podtrzymać ją na nogach przechodnie. Kobiety na rowerze należą do najniesforniejszych jeżeli chodzi o prawidłowość jazdy. Także młodzież szkolna popisuje się zbytnią brawurą jeżdżąc bez trzymania się kierownicy, w tempie szalonym przez ruchliwe punkty, zwłaszcza skrzyżowania ulic i — nagle nawracając na jezdni bez oglądania się czy droga jest wolna za jadącym. W dni targowe liczni wieśniacy nie respektują podziału ulic Szopena, 700-lecia i t. p. na strony prawą i lewą i jeżdżą jak im wygodnie. Tego rodzaju anarchia i wybryki winny być tępione z całą surowością prawa Domagają się tego nie tylko przechodnie lecz również kierowcy samochodów i — własny interes „szalejącej" młodzieży, która tak łatwo naraża na nieszczęście siebie i drugich.

Podziękowanie z Paryża

Jak już swego czasu donosiliśmy, prezes Stowarzyszenia Polsko - Francuskiego p. konsul Hozakowski w czasie swego pobytu w Paryżu złożył w obecności przedstawicie li rządu francuskiego wiązankę żywego kwiecia na grobie Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, którego zwłoki spoczywają jak wiadomo w Pałacu Inwalidów.

W związku z tym, inspektor Pałacu Inwalidów gen. Mariaux przesłał na ręce p. Hozakowskiego pismo, które w tłumaczeniu polskim brzmi:

„Panie Prezesie. Gestem Stow. Polsko - Francuskiego w Toruniu które przez swego prezesa przysłało na grób Marszałka Focha pod Kopułą Inwalidów wiązankę kwiecia, byłem wielce wzruszony. Mam zaszczyt podziękować Panu Prezesowi za to, jak również za złożenie mi osobiście wizyty. Ze chce przyjąć Pan, Panie Prezesie, wyrazy prawdziwego szacunku i głębokich uczuć"

(—) **Mariaux**

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 26 sierpnia br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Bernard Chojnacki — syn Alojzy. Bernard; inżynier P. K. P. Stanisław Piasecki — syn Tadeusz, Adam.

Ślubów nie zawarto.

Zgony: Bronisława Wronkowska z domu Lewandowska, Szosa Chełmińska 91 — lat 31; murarz Jan Dondalski, Klonowicza 1 — lat 56; Katarzyna Krywalska, W Garbary 11 — lat 80.

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 27 sierpnia

Piękna rzeźba na frontonie kościoła na Mokrem

W ostatnich dniach kościół Chrystusa Króla na Mokrem zyskał nową ozdobę. Jest nią piękna rzeźba Chrystusa Króla umontowana na frontonie kościoła. Rzeźba ta wysokości ok. 6 metrów wykonana jest z betonu i narzucona sztucznym marmurem. Piękna rzeźba jest dziełem art. rzeźbiarzy pp. **K. Węglewskiego i St. Zelka z Torunia. Szlachetnym fundatorem rzeźby jest anonimowy filantrop**, na którego koszt prace rzeźbiarskie wykonała f-ma K. Węglewski z Torunia. Jak oceniają fachowcy koszty tej rzeźby wynoszą ok. 2 tysiące zł. Jak się dowiadujemy szlachetny anonimowy ofiarodawca ma zamiar wyasygnować nowe sumy pieniężne na upiększenie filarów frontowych oraz wielkiego ołtarza w tym kościele.

Uroczyste poświęcenie rzeźby odbędzie się prawdopodobnie w dniu święta Chrystusa Króla — w ostatnią niedzielę października.

Opieka nad gospodarstwami z parcelacji Banku Rolnego

Państwowy Bank Rolny przeprowadził w ostatnich latach parcelację szeregu nieruchomości na terenie Pomorza. Osadnicy, którzy nabyli działki gruntu z tej parcelacji bankowej, pochodząc z różnych stron kraju, znaleźli się przeważnie w nowych warunkach gospodarowania, na skutek czego wyniki ich pracy nie zawsze mogły osiągnąć należyty poziom i dać odpowiednie rezultaty. Państwowy Bank Rolny w trosce o stan utworzonych nowych warsztatów rolnych organizuje obecnie na bliższy okres roczny w porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą fachową opiekę gospodarczą nad tymi gospodarstwami. Jak zdołaliśmy stwierdzić, akcja opieki obejmie około 300 gospodarstw, które korzystając z fachowej pomocy zastosują się niewątpliwie do udzielanych wskazówek i rad, co pozwoli im osiągnąć lepsze wyniki gospodarcze. Inicjatywa powyższa Państwowego Banku Rolnego zasługuje na uznanie tym bardziej, że czyni ona zadość życzeniom zainteresowanych kół osadniczych.

Toruńscy kajakowcy mistrzami m. Bydgoszczy

KPW Pomorzanin zdobył największą ilość punktów

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Bydgoszczy regaty kajakowe o mistrzostwo, zorganizowane przez Pocztowe Przysp. Wojskowe. Wielki sukces odnieśli toruńscy kajakowcy z KPW. Pomorzanin, zdobywając nagrodę przech. PPW. Bydg. za największą zdobytych punktów (51). Drugie miejsce zajęło PPW. Bydgoszcz, 3) Sokół Grudziądz, 4) Harc. druż. Wilków Morskich Poznań.

Wyniki:

dwójki wyśc. (10 km.): 1) Wolniewicz, Zoellmer (Harc. — Poznań) — zdobyli nagr. przech. m. Bydgoszczy;

jedynki wyśc. (10 km.): 1) Donaszewski — PPW. Bydgoszcz;

dwójki wyśc. dla początk. (10 km.): 1) Chilewski, Kotlęga — PPW. Bydg., 2) Płoszyński, Feisterer — KPW. Pomorzanin — Toruń;

jedynki wyśc. dla początk.: 1) Olkiewicz (Pomorzanin);

jedynki wyśc. pań: 1) Prassówna (Pomorzanin), 2) Mrozówna (Pomorzanin);

jedynki seniorów (1 km.): 1) Falkowski — Sokół Grudziądz, 3) Wejszewski (Pomorzanin);

dwójki wyścig. dla początk. (1 km.): 1) br. Janikowscy — Sok. Grudziądz, 2) Lisiński, Lamparski (Pomorzanin), 3) Płoszyński, Feistner (Pom.);

kajaki żagl. P.: 1) Pucia, Kozłowski — Bydg., 2) Olkiewicz, Jarosz (Pomorzanin);

dwójki wyścig. (1 km.): 3) Słowiński, Trzciński (Pomorzanin);

jedynki wyścig. dla początk. (1 km.): 1) Lisiński (Pomorzanin), 2) Olkiewicz (Pom.);

dwójki wyśc. mieszane: 1) Wejszewski, Prassówna (Pomorzanin), 2) Falkowski, Kołodziejska (Sok. Grudziądz), 3) Trzciński, Mrozówna (Pomorzanin).

Toruńscy kajakowcy dzielnie spisali się w Bydgoszczy, rewanżując się za porażki toruńskich wioślarzy na regatach w Toruniu. Bydgoszcz przoduje w wioślarstwie — ale Toruń w kajakarstwie.

W tym samym dniu (22 bm.) toruński pływak Leński (KPW. Pomorzanin), startując w Bydgoszczy w imprezie „Wpław przez Bydgoszcz" zajął zaszczytne 2 miejsce, ulegając jedynie najlepszemu pływakowi Pomorza Marchlewskiemu z Grudziądza. Najlepszy zawodnik Bydgoszczy Dreger — zajął dopiero 3 miejsce. (x)

Uwaga, rentobiorcy!

Urząd Pocztowy Toruń 1 podaje do wiadomości wszystkim rentobiorcom, że z dniem 1 września br. celem umożliwienia zarobkującym podjęcia renty w czasie wolnym od zajęć wypłacać się będzie renty cywilne dwurazowo i to od godz. 8—12 i od 15—18.

Ze sportu

„POLONIA" — „GRYF"

W niedzielę 29 bm. o godz. 16.30 na Stadionie Wojskowym odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy bydgoską „Polonią" a „Gryfem" toruńskim.

„Gryf" potknął się w ubiegłą niedzielę w Gdyni, stwierdzić jednak trzeba, że grał z dwoma rezerwowymi, będzie się zatem starał niedzielny mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Do zawodów niedzielnych wystawia „Gryf" skład, który grał w rozgrywkach o wejście do Ligi wobec czego spodziewamy się gry ładnej i wartościowej tym bardziej, że „Polonia" dążyć będzie do powiększenia dotychczasowego swojego do robku.

Walka będzie zacięta, gdyż spotykają się starzy rywale i zwycięstwo jednej z drużyn będzie napewno wywalczone po zażartej i pięknej walce.

Przedmecze: O godz. 11.30 „Pogoń" Chełmża — „Gryf" III, o godz. 14.30 „Polonia" II — „Gryf" II.

K. S. M. Ż. TORUŃ — „SOKÓŁ" PODGÓRZ 2:0 (15:11—15:2)

W ubiegłą środę na boisku „Sokoła" w Podgórzu odbyło się spotkanie towarzyskie między drużynami żeńskimi K. S. M. a „Sokół". Zwyciężyła drużyna K. S. M. Toruń w dwuch setach 15:11 (15:2).

Sprawy Orbisu

Indywidualne wyjazdy na Targi Lipskie 29. 8. — 3. 9.
Wielka pielgrzymka do Lourdes via Paryż, Nicea, Padwa, Wenecja, Wiedeń.
Wycieczka morska do Sztokholmu 8. 9.
Złota jesień na jasnym wybrzeżu — wydatne ulgi kolejowe.
Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Toruniu, tel. 1376.

KALENDARZYK

Piątek, 27. 8. — Józefa Kal.
Sobota, 28. 8. — Augustyna.
Niedziela, 29. 8. — Ścięcie Jana Ch.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 26. 8.: Kraków — 0.53 (1.87); Zawichost + 2.02 (1.81); Warszawa + 1.51 (1.73); Płock + 1.09 (0.91); Toruń + 0.87 (0.86); Fordon + 0.84 (0.90); Chełmno + 0.70 (0.66); Grudziądz + 0.92 (0.76); Korzeniewo + 1.00 (0.63); Piekło + 0.29 (— 0.20); Tczew + 0.22 (— 0.35); Einlage + 2.22 (2.20); Schiewenhorst + 2.46 (2.45).

Temperatura wody w Wiśle 16.8 (16.7).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu — „Radziecka" — ul. Szeroka. Na Bydgoskim — „św. Anny" — ul Mickiewicza. Na Mokrem — „Pod Łabędziem" — ul. Kościuszki. Na Jakubskim — „Nadwiślańska" — ul. Lubicka.

KINA.

ARIA — „Ich troje" i „Pan redaktor szaleje" (premiera)
Mars — „Bez świadków".
Świt — „Ben Hur".

Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Piątek, 27. 8. — „Papa" — godz. 20-ta.
Sobota, 28. 8. — „Testament jaśnie pana" — godz. 20-ta.
Niedziela, 29. 8. — „Papa" — godz. 16-ta „Testament jaśnie pana" — godz. 20-ta.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „PAPY" Z JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM. Ceny miejsc od gr. 25 do 2,10 zł.

Przypominamy naszym PT. Czytelnikom że już dziś (w piątek) o godz. 20-tej na scenie toruńskiej odbędzie się popularne przed stawienie doskonałej komedii G. A. Caillavet'a i R. De Flers'a pt. „Papa" w której to komedii rolę tytułową kreuje p. Kazimierz Junosza - Stępowski.

Obsadę stanowią pp.: Łukowska, Małkowska, Ippoldtówna, Korowicz, Cybulska Cybulski, Ilcewicz, Skwierczyński, Piekarski, Surzyński, Sroczyński i inni.

Reżyseria p. Piekarskiego, dekoracje p. Małkowskiego.

Ceny miejsc od gr. 25 do 2.10 zł.

„TESTAMENT JAŚNIE PANA" Z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM.

Najbliższe przedstawienie komedii szwedzkiego autora Hjalmara Bergmana p. t. „Testament jaśnie pana", gdzie mistrz Junosza - Stępowski znajduje duże pole do zaprezentowania swego wielkiego talentu, odbędą się w sobotę i w niedzielę o godz. 20-tej.

Bilety abonamentowe ważne z dopłatą.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Konserwatorium Muzycznym

Dyrekcja Konserwatorium komunikuje, iż rozpoczęcie roku szkolnego w Konserwatorium P. T. M. (Dwór Artusa) wyznaczone zostało na piątek dnia 3. września br.

Dyrekcja prosi wszystkich słuchaczy o przybycie do lokalu Konserwatorium dnia powyższego o godz. 17.

Polak Strahl wygrał proces przed sądem gdańskim

Stocznia Schichaua cofnęła wypowiedzenie pracy — Ponowny manewr wciągnięcia Strahla do nar.-socj. frontu pracy nie powiódł się

Głośny proces wytoczony przed sądem gdańskim przez Polaka Augustyna Strahla przeciwko zarządowi Stoczni Schichaua o bezprawne zwolnienie z pracy został wczoraj w trzecim z kolei terminie zakończony całkowitym zwycięstwem strony skarżącej.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Strahl, który pracował w Stoczni Schichaua jako ślusarz od przeszło 20 lat, został zwolniony za to, że jako Polak i członek Pol. Zrzeszenia Pracy, odmówił wstąpienia i płacenia składek do narodowo - socjalistycznego frontu pracy („Arbeitsfrontu"). W pierwszych dwóch terminach sprawa została odroczona, nie dając chwilowo wyniku. Wczoraj rozpatrywano ją po raz trzeci, tym razem już w terminie ostatecznym. Niezbita argumentacja prawna zastępcy skarżącego z ramienia P. Z. P., adw. Romanowskiego, zawarta w tenorze skargi, przekonała widocznie zarząd Stoczni, że stanowisko swego, jego sprzeczne ze statutem Wolnego Miasta, obronić nie potrafi, gdyż na wstępie rozprawy przedstawiciel Stoczni oświadczył gotowość anulowania wypowiedzenia, przyjęcia Strahla z powrotem do pracy oraz wypłacenia mu odszkodowania za czas od chwili zwolnienia go.

Adw. Romanowski, w imieniu swego klienta przychylił się do tej propozycji pod warunkiem, że Stocznia przyjmie Strahla na to samo stanowisko i na to samo miejsce, w którym poprzednio pracował.

Po zakończonym w ten sposób procesie Strahl udał się do Stoczni, gdzie natychmiast został przyjęty do pracy. Przedłożono mu jednak ponownie do podpisania oświadczenie, że wstępuje do Arbeitsfrontu! Strahl oczywiście żądaniu temu powtórnie odmówił.

Zaznaczyć również należy, że mimo wyraźnego sprecyzowania warunków ponownego przyjęcia Strahla, otrzymał on inny rodzaj pracy, niż przed zwolnieniem. Przypuszczać można, że stało się to nie przez życzliwość dla Polaka, lecz zgoła z innych względów.

Zuchwały najazd awanturników na wieś

Mieszkańcy bili na alarm w dzwony kościelne

Onegdaj w Brwilnie koło Płocka zdarzył się fakt, który poruszył całą okolicę.

Łodzią do Brwilna przybyło 6-ciu podchmielonych osobników. Zostawiwszy łódź na brzegu Wisły, udali się oni wprost do ogrodu miejsc. gospodarza, Jabłońskiego. W ogrodzie zaczęli odrazu barbarzyńską gospodarkę. Zabrali się nie tylko do rwania owocu, ale i do łamania całych drzew owocowych. Jabłońscy stanęli w obronie drzew. Zwrócili wandalom uwagę, że nie żałują im owocu, żeby jednak nie łamali drzew.

Osobnicy owi czekali widocznie na reakcję ze strony Jabłońskich. Na zwróconą im uwagę rzucili się na nich i zabrali się od razu do bicia. Jabłońskim nadbiegł na pomoc ich kuzyn, który, chcąc awanturników przepędzić, wystrzelił na postrach. Awanturnicy nie ulękli się jednak strzału. Ogarnął ich jakiś **barbarzyński szał.** Rzucili się na dom, wpadli do mieszkania i tu dokonali strasznego spustoszenia.

Zdemolowali doszczętnie całe mieszkanie, wszystkie meble i urządzenia domowe.

Zaalarmowani sąsiedzi poczęli bić w dzwony kościelne. Na **alarm dzwonów** zbiegła się prawie wszystka ludność Brwilna. Barbarzyństwem napastników byli jednak wszyscy tak oszołomieni, że nikt nie mógł zdobyć się na stawienie wandalom oporu.

Po dokonaniu niszczycielskiego dzieła, napastnicy zabrali zrabowany owoc, załadowali go na swoją łódź i odjechali.

Sądząc z przebiegu zajścia, możnaby przypuścić, że tłem tego barbarzyńskiego najazdu była **jakaś zemsta** przez wynajętych do tego ludzi, przed tym „dla wigoru podgazowanych".

Do jakich gimnazjów kierować młodzież?

Wielki kłopot dla rodziców mieszkających na wsi, lub w miasteczkach, w których nie ma gimnazjów, stanowi troska, do jakiego gimnazjum skierować dzieci. Zagadnienie to często bardzo bywa rozwiązywane w sposób nieodpowiedni. Zwykle bowiem oddaje się dzieci do miast wielkich, których gimnazja są przepełnione. Zapomina się natomiast o tych prowincjonalnych mniejszych miastach, które bardzo często posiadają warunki — jeśli chodzi o kwestie materialne i inne — o wiele korzystniejsze dla młodzieży wiejskiej. Wymieniamy tutaj choćby Chełmno. Nie trzeba tu opisywać piękna samego miasta, ani dobrych warunków zdrowotnych, które znane są wszystkim. Zastanowić się wypada, czy nie możnaby właśnie części młodzieży napływającej do wielkich miast, a stanowiących dla nich wielki balast, kierować właśnie do Chełmna, które tak świetne posiada warunki.

W Chełmnie istnieją gimnazja męskie i żeńskie.

Państwowe gimnazjum męskie, posiadające długą bo przeszło stuletnią tradycję, wiele już wychowało pokoleń. Jeśli chodzi o ilość miejsc w gimnazjum, to można stwierdzić, że jest jeszcze dość duża ilość wolnych, które z korzyścią dla siebie mogłaby zająć młodzież wsi i miasteczek.

Podobnie ma się również sprawa z gimnazjum żeńskim. Trzeba dodać, że przy obu gimnazjach istnieją pensjonaty bardzo dobrze urządzone, w których utrzymanie miesięczne kosztuje do 50,— zł. Pensjonat dla gimnazjum męskiego znajduje się pod opieką SS. Miłosierdzia, a pensjonat dla dziewcząt prowadzą SS. Misjonarki. Opieka jest w obu pensjonatach bardzo serdeczna.

Zarówno gimnazjum męskie jak i żeńskie są dobrze zaopatrzone w pomoce naukowe.

Reasumując, należy stwierdzić, że dobrze zrobimy, gdy skierujemy naszą młodzież właśnie do gimnazjów chełmińskich. go papierosa, rzuconego przez bawiącą się młodzież na zabawie tanecznej, która się tam odbywała.

Ważne dla filatelistów

Okolicznościowe stemplowanie korespondencji

Na czas trwania II Jarmarku Poleskiego od 22 sierpnia do 5 września br. został uruchomiony oddział urzędu pocztowego Pińsk, wyposażony w specjalny datownik, propagujący Polesie.

iFlateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, mogą przesyłać taryfowo opłacone zwykłe listy i kartki pocztowe w kopertach zaadresowanych do urzędu pocztowego Pińsk.

Przesyłki te po ostemplowaniu zostaną niezwłocznie skierowane według podanych na nich adresów.

„Dafne" — nowa opera Ryszarda Straussa

Znakomity kompozytor i twórca wielu operetek Ryszard Strauss ukończył prace nad nową operą pod nazwą „Dafne". Opera ta zostanie wystawiona w najbliższym sezonie w reprezentacyjnym teatrze niemieckim w Monachium.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.15—89.33—88.97; Berlin 212.97—212.11; Gdańsk 100.20—99.80; Amsterdam 292.05—292.77—291.33; Kopenhaga 118.04—117.46; Londyn 26.37—26.44—26.30; Nowy Jork czeki 5.29 jedna ósma — 5.30 trzy ósme — 5.27 siedem ósmych; kabel 5.29 i ćwierć — 5.30 i pół — 5.28; Oslo 132.83 — 132.17; Paryż 19.87—19.92—19.82; Praga 18.43—18.48—18.38; Sztokholm 135.95—136.28—135.62; Zurych 121.55—121.85—121.25; Wiedeń 99.20—98.80; Włochy 27.96—27.76; Helsinki 11.68—11.62; Montreal 5.30 jedna ósma — 5.27 — 5.27 pięć ósmych; Tel Aviv 26.37—26.44—26.30.

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89.33—88.90; dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27; kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół floreny holenderskie 292.77—291.05; franki francuskie 19.92—19.80; franki szwajcarskie 121.85—121.05; funty angielskie 26.44—26.28; guldeny gdańskie 100.20—99.80; korony czeskie 17.50—16.80; korony duńskie 118.04—117.20; norweskie 132.83—131.85; korony szwedzkie 136.28—135.30; liry włoskie 23.90—23.10; marki fińskie 11.68—11.20; marki niemieckie 129.00—124.00; szylingi austriackie 99.00—98.00; marki niemieckie srebrne 139.00—138.00; Tel Aviv 26.25—26.05.

Akcje.

Bank Polski 104,25; cukier 34.00; węgiel 24.00; Lilpop 51.00—50.75; Ostrowiec 26.00; Starachowice 32.00.

Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery

4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna 56.75—56.00—56.75; 3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 68.75 serie 83.00 — druga emisja 67.50 serie 82.25; 4 proc. pożyczka konwersyjna 61.88—62.00; 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 39.00—39.40; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58.25—58,50—58.00—58.25 2 ost. drobne; 8 proc. list. zast. ziemskie dolarowe kupon 26.85; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 56.50; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62.75—63.00.

Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 26 sierpnia 1937 r.

Zboża. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Obroty: żyta 758; pszenicy 398; jęczmienia 295; owsa 18.

Wiadomości sportowe

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W TENISIE.

Drugi dzień międzynarodowych tenisowych mistrzostw polskich w Bydgoszczy obfitował w kilka niespodzianek. W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo **Spychała łatwo wyeliminował dobrą rakietę niemiecką Lunda** w trzech setach. Spychała wykazuje bardzo dobrą formę, którą zdradził już na turnieju w Sopotach. Lund grał słabo, wykazując szereg zasadniczych błędów.

Bardzo zacięty dwu i pół godzinny opór stawił Austriakowi Bavorowskyemu młody gracz polski Kończak, szczególnie dobrze operując drop-shotami. Kończak w trzecim secie stale prowadził i miał duże szanse wygrania.

W grach pojedyńczych pań o mistrzostwo już w pierwszej kolejce wyeliminowane zostały mistrzyni i wicemistrzyni Polski Głowacka i Łuniewska. Pierwsza uległa bardzo regularnej Niemce Schilf, druga młodej katowiczance Gajdziance.

Wyniki drugiego dnia są następujące:

Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Polski: Rodl (Austria) — Gotschalk (Polska) 6:4, 7:5, 6:3. Spychała — Lund (Niemcy) 6:3, 6:2, 6:2. Tłoczyński — dr. Beuter (Gdańsk) 6:1, 6:1, 6:2. Schmidt (Rumunia) — Warmiński 6:1, 6:1, 6:3. Bavorowsky (Austria) — Kończak 6:3, 6:4, 8:6. Bavorowsky — Czajkowski 6:3, 6:1, 6:4.

Gra pojedyńcza pań o mistrzostwo Polski: Schilf (Niemcy) — Głowacka 6:3, 6:1, Siodówna — Freisingerowa 6:1, 6:2. Rieschard (Niemcy) — Bielawska 6:1, 6:2. Matuszewska — Zwolska 7:5, 6:4. Gajdzianka — Skibińska 6:0, 6:0. Fryszczynowa — Gabryelewiczówna 6:0, 6:0. Gajdzianka — Łuniewska 1:6, 6:1, 6:0. Fryszczynowa — Lilpopówna 6:4, 6:0. Bock — Weymarowska 6:2, 4:6, 9:7. Schilf — Siodówna 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów o mistrzostwo Polski: Hebda, Tłoczyński — Chalier, Rudowski 6:0, 6:2, 6:1. Schmidt, Radin (Rumunia) — Mordasiewicz, Huskowski 6:1, 6:1, 6:1.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE POMORZA W BOKSIE.

Terminarz:

5. 9. Sokół Tczew — KPW., ZS. Gdynia — WKS. Gryf, Astoria — Bałtyk. **12. 9.** K. P. W. — ZS. Grudziądz, Flota — Astoria, Gryf — Bałtyk. **19. 9.** ZS. Grudziądz — ZS. Gdynia, Sokół Tczew — Bałtyk, Astoria — KPW. **26. 9.** Bałtyk — ZS. Grudziądz, Astoria — ZS. Gdynia, Sokół Tczew — Flota. **3. 10.** ZS. Grudziądz — Sokół Tczew, Gryf — Astoria, ZS. Gdynia — KPW. **10. 10.** Gdyf — ZS. Grudziądz, Astoria — Sokół Tczew, Flota — ZS. Gdynia. **17. 10.** ZS. Grudziądz — Astoria, Sokół Tczew — Gryf, Bałtyk — ZS. Gdynia, KPW. — Flota. **24. 10.** ZS. Grudziądz — Flota, Bałtyk — KPW. **31. 10.** Flota — Bałtyk, KPW. — Gryf. **7. 11.** ZS. Gdynia — Sokół Tczew, Gryf — Flota.

NOWE ZWYCIĘSTWO POLSKICH JEŹDŹCÓW W RYDZE

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrano konkurs o nagrodę stolicy Łotwy. Polscy jeźdźcy odnieśli nowy sukces. Pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na Dunkanie (bez punktów karnych), drugim był Łotysz Ozols na Nargusie (również bez punktów karnych, ale gorszy czas). 3) por. Komorowski na Zbiegu, 4) p. Strzeszewski na Rysiu, 5) por. Skulicz na Arozie.

Puchar miasta Rygi uwzględniając punktację zeszłoroczną (nagroda jest przechodnia), przyznano Łotyszowi Ozolsowi.

TRASA WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA

VI wyścig kolarski do morza, który odbędzie się w dniach 14—19 września podzielony został na 5 etapów i odbędzie się **na trasie Warszawa — Grudziądz —** a po jednym dniu odpoczynku **z Gdyni** przez **Chojnice, Toruń, Łódź do Warszawy.**

Lista zgłoszeń zostanie zamknięta — dn. 10 września.

Publiczna pochwała Senatu gdańskiego dla polskiego kapitana

Senat gdański udzielił publicznej pochwały obywatelowi polskiemu, kapitanowi Pawłowi Wiśniewskiemu z Płocka, który wyratował w dniu 23 kwietnia rb. z narażeniem własnego życia tonącego w Wiśle w pobliżu mostu Breitenbacha 4-letniego chłopca Günthera Tronkego, zamieszkałego w Gdańsku.

Programy radiowe

Piątek, dnia 27 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.15 Koncert w wykon. orkiestry salonowej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska w wykonaniu Edwardy Feinsteinówny — fortepian. 16.46 Brzegami Wisły środkowej — reportaż Michaliny Grekowicz (ze Lwowa). 17.08 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. (Transmisja z Ciechocinka przez Toruń) 17.50 Tężec — pogadanka, wygłosi prof. dr. Leon Podlewski (z Poznania). 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Pieśniarze amerykańscy — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych" w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Maryi Karwowskiej i Janusza Popławskiego oraz chóru W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Koncert Orkiestry P. R pod dyr. Czesława Lewickiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15 Wiadomości gospodarcze. 13.00 Muzyka w wykonaniu zespołów i solistów — płyty. 15.00 Melodia za melodią — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Co zyskuje Pomorze przez nową organizację szkolną" — odczyt wygłosi Stanisław Riess. 18.15 Muzyka kameralna — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00 Płyty dla znawców — Nowoczesna muzyka kameralna — płyty z Warszawy. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Sobota, dnia 28 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 „Melodie północy" — w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Uciekła mi piosenka" — wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. 16.55 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. Transmisja z Nałęczowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej — pogadanka, wygłosi dr. Stanisław Leszczycki (z Krakowa) 18.00 Nasz program. 18.15 Albert Sandler w repertuarze operowym, operetkowym i filmowym — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. W programie utwory Beethovena. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Wesele Boryny" — fragment z powieści Reymonta „Chłopi", w radiof. Ant. Bohdziewicza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej (z Wilna). 21.05 Arie operowe w wykonaniu Ireny Gadelskiej i Stefana Witasa. Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. 21.45 Nowości literackie omówi Kazimierz Czachowski (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i duetu Edward Jasiński — Mikołaj Iwanyna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15 Aktualna pogadanka rolnicza (z Warszawy). 13.00 Orkiestry i soliści — płyty. 15.00 Pogodna muzyczka — płyty. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej". „Brzeg morza" — recytacja z „Z wybrzeża i o wybrzeżu" — Bernada Chrzanowskiego. 18.10 „Pomorze śpiewa". Występ chóru męskiego „Lutnia" pod dyr. Ludwika Rutkowskiego. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

RADIO NA II. TARGACH POLESKICH. PIŃSK ŻYJE OBECNIE POD ZNAKIEM TARGÓW I RADIA.

Na terenie Targów Poleskich zbudowano efektowne stoisko propagandowe radiofonii polskiej, wokół którego skupiają się tłumy zwiedzających. Wielkie powodzenie mają wydawnictwa Polskiego Radia, a mianowicie kwartalnik „Radio na Wsi", oraz specjalne broszury dla rolników, informujące jak zbudować samodzielnie odbiornik detektorowy, jak prawidłowo założyć radio, jak słuchać programu radiowego i t. d. Wśród publiczności, która zwiedza stoisko radiowe, rozdawane są specjalne ulotki.

Nie mniejsze zainteresowanie budzi ekipa transmisyjna Polskiego Radia, która wyjechała na Polesie celem przeprowadzenia szeregu reportaży z życia Pińszczyzny. Samochód zaopatrzony w urządzenia do nagrywania audycyj utrwala ciekawsze momenty życia i Targów Poleskich, po czym przekazuje je drogą telefoniczną na anteny radiostacji polskich. Reportaże te nadawane są kolejno w programach radiowych.

„WESELE BORYNY" — AUDYCJA DLA POLAKÓW ZA GRANICĄ.

Jednym z największych arcydzieł literatury polskiej jest powieść Reymonta „Chłopi". Nasi rodacy z zagranicy pewnie z przyjemnością posłuchają zradiofonizowanego fragmentu tej książki, tak doskonale opisującej życie polskiej wsi. Audycja sobotnia będzie tym ciekawsza, że słuchowisko wykona młodzież ze wsi Lipce, tej właśnie wsi, gdzie odgrywa się akcja „Chłopów". Polskie Radio zaprasza wszystkich rodaków na „Wesele Boryny", w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 20.

TORUŃ

Zagubiony
dowód osobisty na nazwisko Rózga Inna, wystawiony przez Magistrat w Rypinie, unieważniam. 5711

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje się do wiadomości ogólnej, że dnia 11 września 1937 r. o godz. 11 w lokalu p. Żelewskiego Waleriana przy ul. Chełmińskiej 64, odbędzie się sprzedaż z licytacji: 1 autobusu osobowego marki „Chevrolet" oszacowanego na kwotę 3.000,— zł. i 1 autobusu osob. marki „International", oszacowanego na kwotę 5.000,— zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 7 i 14 sierpnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 11 września 1937 r. od godz. 10.30 do godz. 11 w lokalu p. Żelewskiego.

Naczelnik Urzędu:
(—) Szyjkowski.

Zlecenie Nr. 512/VII. 5786

Dyrekcja
Państwowego Gimnazjum Męskiego
w Tczewie

podaje do wiadomości, że w bież. roku szk. **został otwarty drugi oddział klasy I-szej gimnazjum.**

Egzaminy wstępne do klasy I-szej i wyższych odbędą się po wakacjach, dnia 1 i 2 września od godz. 8-mej. 5799

Km. 1693/36, 219/37, 704/36. 5774

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. Stanisław Bartkowiak, mający swą kancelarię w Starogardzie przy ul. Skarszewskiej 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 października 1937 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości należących do dłużników:

1) Bernarda Błędzkiego w Wolentalu pow. Starogard, Wolental wykaz liczba 97, 107 i 146, stanowiąca dom mieszkalny z oberżą z podwórzem i ogrodem domowym, oraz roli ornej i łąki o ogólnej powierzchni 1.66.09 ha. Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.296,— zł., cena zaś wywołania wynosi 6.222,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 829,— zł.

2) O godz. 10,30 tamże własność nieruchomości Franciszka Makowskiego w Mościskach pow. Starogard, Mościska wyk. liczba 24, położonej w gminie Mościska pow. Starogard, stanowi gospodarstwo małorolne o obszarze 2.66,70 ha. wraz z zabudowaniami oraz żywym i martwym inwentarzem. Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.978,— zł., cena zaś wywołania wynosi 5.233,50 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 697,— zł.

3) O godz. 11-tej tamże, własność nieruchomości małż. Synezjusza i Marianny Walkowskich w Wielbrandowie pow. Starogard, Wielbrandowo wykaz liczba 23, 88 i 94, położonej we wsi Wielbrandowo, składająca się z domu mieszkalnego z oberżą, chlewa, stodoły, drwalni, kurnika, ustępu i ogrodu domowego. Nieruchomość oszacowana została na sumę 15.171,— zł., cena zaś wywołania wynosi 10.114,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.517,10 złotych.

Wszystkie te nieruchomości mają urządzone księgi hipoteczne, które znajdują się w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Starogardzie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki nr. 30, sala nr. 28.

Biorący udział w licytacjach muszą wykazać się zezwoleniem władzy wojewódzkiej na nabycie nieruchomości.

Starogard, dnia 24 sierpnia 1937 r.

(—) St. Bartkowiak,
komornik sądowy rewiru I.

GDANSK

Polecamy następujące firmy:

Km. 1072/37. 5787

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 10 września 1937 r. o godz. 13,30 w Świeciu odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 147 ctn. żyta niemłóconego, oszacowanych na łączną kwotę 1.617,— zł.

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 23 sierpnia 1937 r.

(—) Lewicki,
komornik Sądu Grodzkiego.

GDYNIA

Zgubiony
dowód osobisty, oraz przepustkę marynarki wojennej na nazwisko Syldatk Jan Gdynia, 4, ul. Morska 164 b
5797Mk



— Wiktorze, czemuś tak czuły dziś do mnie? Przecież ucałowałeś mnie już dziś raz jeden.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 8-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Leon Formański** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Świerczyński** Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 52. **Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.**